Nr 173. Kraków, Sobota 26 Czerwca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem: kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.




## Sytuacya.

Wiedeń, 24 czerwca.

Stanowisko agraryuszów i szanse ustawy upoważniającej i statutu handlowego z Rumunią. — Gabinet koalicyjny na Węgrzech redivivus! — Ciuciubabka przesilenia.

(*b*). Uchwalenie budżetu zapewnione, chociaż termin wyznaczony dozna jednodniowego przedłużenia tak, iż Izba poselska załatwi budżet nie 24, lecz 25 czerwca. Trudności budżetowe zostały więc gładko usunięte. Oznacza to niezawodnie polepszenie położenia. Lecz przez uchwalenie budżetu nie zostały usunięte trudności, które ze względu na konieczność uchwalenia ustawy upoważniającej rząd do zawarcia traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi, czynią ogólne położenie parlamentarno-polityczne cokolwiek naprężonem. Agraryusze bez różnicy narodowości zajmują wobec traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi wrogie, prawie nieprzejednane stanowisko, a Związek słowiański, w którym czescy i południowo-słowiańscy agraryusze niepoślednią odgrywają rolę, sekunduje opozycyi niemieckich agraryuszów, skoro Związek słowiański uchwalił wczoraj, iż z załatwieniem zwyczajnego budżetu za rok 1909, uważa program pracy parlamentarnej w letniej kadencyi za wyczerpany.

Od więcej, jak tygodnia, prowadzi rząd w sprawie ustawy upoważniającej i w sprawie traktatu handlowego z Rumunią rokowania ze stronnictwami. Atoli grupy agrarne, ofiarowane przez rząd kompensaty uznają za niedostateczne, stawiając z swej strony cały szereg żądań, jako to: otwarcia dla wywozu bydła nowych miejsc zbytu, ustanowienia premii wywozowych, zniżenia taryf kolejowych dla wywozu bydła i taryf przywozowych dla kukurydzy, służącej do wypasu bydła, w końcu odpowiedniego popierania chowu bydła przez politykę agrarną, prowadzoną na wielkie rozmiary.

Wobec wygórowanych żądań agraryuszów trudno przypuszczać, żeby pomiędzy nimi a rządem przyszło do porozumienia się, wskutek tego można oczekiwać, iż agraryusze wszystkich obozów, z wyjątkiem Koła polskiego, połączą się w opozycyi. Nie można atoli tego bynajmniej brać tragicznie, ponieważ za rządem stoją zwarcie wszyscy przedstawiciele miast i pracującej ludności, nie wyjmując tychże w Związku słowiańskim, czego dowodem jest najnowsza uchwała klubu młodoczeskiego, polecająca młodoczeskim członkom komisyi ekonomicznej głosować za ustawą upoważniającą i za traktatem handlowym z Rumunią.

Z uchwały tej wynika, iż Związek słowiański nie może z tej sprawy gospodarczej czynić sprawy politycznej, że zatem jego uchwały, powyżej wymienionej, nie można brać zbyt seryo, i że w niej widzieć należy chwilowy tylko manewr taktyczny.

Spodziewać się zatem należy, iż przy rozprawie w Izbie nad tą wielce doniosłą sprawą gospodarczą znikną wszystkie odcienia narodowe i polityczne i że Izba rozdzieli się tylko na dwa wielkie obozy gospodarcze: tych, którzy usiłują podnieść dochód z rolnictwa za pomocą ceł ochronnych i tych, którzy w tych cłach agrarnych widzą szkodę dla przemysłu austryackiego i przyczynę podrożenia wszystkich środków spożywczych. Słowem, Izba podzieli się na agraryuszów, mających na uwadze tylko własny interes i na przedstawicieli wytwórczej i pracującej ludności. Nie trudno przewidzieć, że w parlamencie powszechnego głosowania ostatni tworzą większość, zwłaszcza, jeśli solidarne Koło polskie zajmuje pośredniczące stanowisko, stojąc po stronie rządu i zadawalniając się ustępstwami, albo raczej kompensatą, jaką rząd daje hodowcom bydła i rolnikom przez utworzenie centrali dla spożytkowania bydła („Centrale für Viehverwerthung") i przez podniesienie zasiłku państwowego dla funduszu melioracyjnego". Zwycięstwo rządu w sprawie traktatów handlowych uważać zatem należy za zapewnione.

Przesilenie węgierskie przeistoczyło się istotnie w kalejdoskop, przedstawiający co chwila inne obrazy i widoki. Wczoraj była koalicya ostatecznie pogrzebaną a dziś zmartwychpowstaje ona nagle. Hr. Khuen-Hedervary w rozmowie z współpracownikiem »N. Fr. Presse« widzi w utrzymaniu koalicyi jedynie możliwe wyjście z labiryntu poplątanego położenia, a Kossuth równie przychyla się do tego zdania. Dzisiejsze biuletyny budapeszteńskie mówią też na seryo o nowem wydaniu gabinetu koalicyjnego pod auspicyami Kossutha, jako prezydenta gabinetu. Przyznają też oczywiście, iż w drodze stoją trudności, gdyż Korona trwa przy swojem żądaniu, żeby w tym gabinecie przypadły dwie najwyższe teki ministeryalne, spraw wewnętrznych i skarbu mężom zaufania Korony z kół stronnictwa r. 1867, lecz dodają, iż w obecnych stosunkach tylko taki wznowiony gabinet koalicyjny ma szanse. Równocześnie donoszą o powołaniu Kossutha do Wiednia. Jeśli się ta ostatnia wiadomość sprawdzi, niezawodnie kombinacya z Kossuthem na czele gabinetu o tyle przynajmniej nabierze podstawy, iż Korona będzie z nim istotnie o objęcie steru rządu rokowała. Inne atoli pytanie, czy przyjdzie z nim do porozumienia. Na wypadek prezydentury Kossutha musiałoby oczywiście przyjść do nowego paktu pomiędzy Koroną a nową koalicyą, a na czele tego nowego paktu stanęłaby reforma wyborcza. Nowy rząd musiałby się zgodzić na uchwalenie potrzeb państwowych i odłożyć sporną sprawę bankową przynajmniej na dwa lata, stawiając ją dopiero przed nowym gabinetem.

Onegdaj był Lukacs predestynowanym prezydentem gabinetu, wczoraj Hr. Khuen-Hedervary, dziś Kossuth — któż zdoła odgadnąć, na kogo przyjdzie jutro kolej. Kogo też już nie wymieniano, jako mającego zasiadać w nowym gabinecie!

Hr. Andrassy porzuca »na razie« niewdzięczne pole polityczne. Zapewniają natomiast, iż w nowym gabinecie koalicyjnym ma zająć jego miejsce, jako minister spraw wewnętrznych, hr. Apponyi. Inni sądzą na pewno, iż będzie nim prezydent parlamentu Justh, a nie brak takich, którzy tę tekę ofiarowują posłowi Hollo. Lista kandydatów ministeryalnych olbrzymia. Istna »ciuciu-babka« kombinacyi politycznych i ministeryalnych, targów i wzajemnej nieszczerości!

## „Straż Polska".

III.

**Strzeżenie praw i czystości języka polskiego**

to dalszy środek, według statutu, jakim „Straż Polska" ma dążyć do osiągnięcia zwych zadań. Utworzono w tym celu osobną sekcyę, która już w 1 nrze organu „Str. P." ogłosiła szkic programu swej działalności.

Przytaczamy z niego główne ustępy:

„Cały szereg władz urzęduje u nas po niemiecku; należy do nich kolej, poczta, prokuratorya państwa, żandarmerya. Oddawna już słyszymy na wszystkich zgromadzeniach przedwyborczych, że nasi kandydaci na posłów wymieniają jako jeden z punktów swego programu usunięcie tych resztek niemieckiego języka, o ile się jeszcze w urzędowaniu w Galicyi ze szkodą naszą i samego urzędowania utrzymały. Do dziś dnia jednak nic nie zrobiono pod tym względem.

„Drugą bardzo ważną sprawą są niemieckie nazwy licznych miejscowości w Galicyi, pozostałe z czasów Józefa II. W niektórych z tych miejscowości ani jeden Niemiec nie mieszka, a w wielu i nigdy nie mieszkał, a jednak nazywają się po niemiecku, jak: Gassendorf, Lindenau, Reichenbach, Königsau, Hohenbach i całe setka innych.

„Nie mniejszą krzywdę wyrządzają mowie naszej pisma urzędowe. Urzędnicy nasi, wykształceni na ustawach niemieckich, przywykli do stylu dawnych urzędników Niemców i Czechów, często nie wyobrażają sobie, aby można jakiś „kawałek urzędowy" napisać poprawną polszczyzną, bo zdaje im się, że wtenczas brakłoby mu powagi stylu urzędowego.

„Za wzorem „kawałków urzędowych" idą ogłoszenia różnych instytucyi polskich i polskiego kupiectwa, często urągające wprost wymaganiom języka, a czasem zgoła niezrozumiałe. Autorowie ich tłumaczą się, że nie mają czasu zastanawiać się nad stroną zewnętrzną, że im chodzi o rzecz samą, że często język nasz nie posiada nawet odpowiednich wyrażeń. Aby i te przyczyny złego usunąć, a ludziom dbałym o czystość mowy naszej ułatwić zadanie, utworzyła „Straż Polska" biuro korekty, w którem wszelkie nadesłane ogłoszenia, odezwy, zawiadomienia, będzie badała pod względem czystości języka i poczyni poprawki, błędy usunie.

Stosownie do tego zarysu programu sekcya postarała się o spis miejscowości, noszących nazwy niemieckie i przygotowała petycyę do Sejmu o nadanie tym miejscowościom nazw polskich. Ażeby jednak taka petycya odniosła skutek, uznała sekcya za konieczne porozumienie się z odnośnemi gminami. Do tej chwili uzyskano dopiero od 4 gmin zgodę na przyłączenie się do petycyi, a z 8 prowadzi się układy.

Również w sprawie odniemczenia urzędów przedewszystkiem zwrócono uwagę na wyłączne panowanie niemczyzny na kolejach galicyjskich, a delegaci »Str. Pol.«, biorący udział w komitecie obywatelskim, zajmującym się odniemczeniem stacyi krakowskiej, przeprowadzili uchwałę, że nie należy poprzestać na żądaniu odniemczenia stacyi krakowskiej, lecz trzeba żądać jednocześnie spolszczenia całej linii kolei północnej od Krakowa do Dziedzic, oraz bocznych linij kolejowych Śląska cieszyńskiego.

Wspomniane w programie sekcyi biuro korekty rozpoczęło swą działalność od czerwca r. z. i chętnie wszystkim zgłaszającym się udziela porad językowych.

Ną sprawę czystości języka szczególną uwagę zwrócił organ »Str. Pol.« Już w I-szym nrze, jednocześnie z artykułem Lucyana Rydla o mowie ojczystej, redakcya umieściła »kącik językowy«. We wstępie do niego zaznaczyła, iż ważne usługi dla sprawy czystości naszego języka oddaje miesięcznik »Poradnik językowy«, pisany przez specyalistów. Ale »Poradnik«, jako organ specyalny, nie dochodzi do warstw szerszych, a błędy językowe coraz więcej się mnożą, a unikać ich jest obowiązkiem, bo »niedbalstwo językowe (słowa Rydla) jest grzechem przeciwko narodowi i przeciw jego przyszłości«. Więc chcąc się przyczynić do wyleczenia tych błędów redakcya »Straży polskiej« postanowiła stale prowadzić dział: »Jak mówić i pisać nie należy«, w którym pomieszcza błędy najczęściej spotykane w mowie i piśmie.

Ten kącik językowy spotkał się z ogólnem uznaniem dziennikarstwa; — w niektórych pismach spotykamy jego przedruk.

Wreszcie sekcya prasowa rozesłała komunikat do dzienników, ostrzegając publiczność przed tandetnem pruskiem wydawnictwem firmy Eichlera (Kattowitz, Quergasse — oto jej adres na kartkach tytułowych), które się tysiącami rozchodzi po Galicyi. Owe »Buffalo-Bille«, »Sherlocki Holmesy«, »Nick Cartery« pisane są ohydną polszczyzną, a treścią swoją kryminalno-sensacyjną wpływają szkodliwie na młodzież.

## Wyjazd do zdrojowisk.

Idąc za przykładem wielu innych Kolegów, wysyłałem i ja — przyznam, się trochę bezmyślnie — do rozmaitych zdrojowisk stosunkowo wielu chorych. Trzymałem się wprawdzie zasady, że niezamożnych od wyjazdu odwodziłem, ale zamożniejszy wyjechać musiał i to najczęściej do zdrojowisk zakrajowych. Wielokrotnie sami chorzy domagali się tego.

Panie doktorze, czyby nie dobrze było pojechać do Karlsbadu? Czyby mi na kaszel nie pomógł Gleichenberg? Jak pan sądzi o moim wyjeździe do Piszczan? W przeszłym roku pan X. odmłodniał w Lindewiese, możeby tam pojechać? W Abazyi, w Cannes, tak cudowne ma być powietrze, w Nordeney tak tanio! Jakże tu powstrzymywać ludzi z drogi do szczęśliwości ziemskiej?

Chory sam przeważnie twierdził, że skuteczność zdrojowisk zakrajowych jest lepszą a wydatek nie wiele większy, zdaniem jednych, a nawet mniejszy zdaniem drugich. Lekarze zwiedzający zdrojowiska zakrajowe lub wysyłający tamże rodziny, zdanie drugie potwierdzić muszą. Poniżej wyłuszczę, jak to się dzieje.

Doświadczenie wieloletnie pouczyło mnie, żem źle czynił, zachęcając chorych do dalekich wyjazdów. Weźmy na razie jako przykład chorych na piersi, których się wysyła na Południe, gdzie choćby sześć tygodni bawić muszą. Przekonałem się, że nie tylko biedniejsi, ale nawet średnio zamożni źle na tem wychodzili w porównaniu z tymi, którzy dla braku środków, albo też ze sknerstwa, w kraju pozostali. Wielu młodych, z rozpoczynającem się cierpieniem, wróciło bez poprawy lub w stanie pogorszenia albo już wcale nie wrócili, zapełniając cudzoziemskie cmentarze. Nie mówię tu o ciężko chorych, których z jednego zdrojowiska pędzą do drugiego. Nigdzie mu zagrzać nie dadzą, aby nie powiększył liczby zmarłych.

Zwiedziłem przeto rozmyślnie niektóre południowe zdrojowiska i przekonałem się, jaką krzywdę się wyświadcza mniej zamożnym chorym, wysyłając ich do odległych zdrojowisk. Biedak, postarawszy się o kilkaset koron, pospieszył pełen nadziei na Południe. Pośpiech ten jest trochę ślimaczy, jeżeli chorego nie stać na korzystanie z pociągów choćby pospiesznych, ale się wlecze pociągami osobowymi. W przepełnionym, zadymionym wagonie, jechał on bez przerwy dwie lub trzy doby i stanął na miejscu zmęczony i niewyspany.

(Z Wiednia pojechałem do Arco, podczas sezonu kąpielowego, w nocy, trzecią klasą i sądzę, aby to samo uczynił każdy lekarz, zanim siedząc w fotelu przy biurku, chorego tam wyprawi. Ścisk i zgiełk, mimo nocnej pory, niesłychany. Gęste kłęby dymu z cygar i fajek unoszą się w powietrzu, które oddech zapierają, w oczy szczypią. Przenikliwy zapach jeszcze przez kilka dni czuć było z ubrania. Ktoś z wędzących się w dymie okna uchylił — wnet usłyszałeś wołanie: »na Boga, okno zamknąć, bo ciągnie«! Łatwo sobie wyobrazić, jak na zdrowie oddziaływać musi chorym na piersi, podróż w takich warunkach przebyta).

Przybywszy do zdrojowiska wynajmuje sobie najtańsze mieszkanie, je w restauracyach trzeciorzędnych potrawy, do których nieprzyzwyczajony żołądek jego, pije wody i ma się zachwycać krajobrazami Południa, opiewanymi przez poetów. Znajomych nie ma, a nie władając dostatecznie językiem, nie rozmówi się z ludnością tubylczą. Pisze tedy listy tęskne do rodziny i znajomych, żaląc się, że głodny, chociaż dużo wydaje pieniędzy.

Po bliższem zastanowieniu się stwierdzimy, że inaczej być nie może. Wszakżeż wyzysk gości stanowi źródło utrzymania i bogactwa zdrojowisk. Służba nadskakuje chorym nie z litości, nie z poświęcenia się, ale z chęci zysku. Samotnik znajdzie tam towarzystwo, nawet bardzo przyjemne towarzystwo, ale za to trzeba płacić, płacić i... płacić. Nie masz czem płacić, to się musisz nudzić i pisywać listy.

Na tem jeszcze nie wyczerpałem opisu niedoli. Biedak wybierając się na Południe, zabiera z sobą tylko najniezbędniejsze rzeczy, by nie mieć kłopotu w drodze. Zresztą tam tak gorąco. Oprócz ubrania, które ma na sobie, kładzie do kuferka jeszcze jakie letnie ubranie, nieco bielizny, zarzutkę i małą poduszkę, pospolicie »jaśkiem« zwaną. — Dużo rzeczy, to niewygoda w podróży.

Nie zawsze jednak słońce przygrzewa. Nieraz zrywa się gwałtowny zimowy wiatr, bora zwany, a choćby słabsza jego forma borino. Najwięcej dokucza on w okolicy Tryestu i Rjeki. Tubylcy przyzwyczajeni doń znoszą go łatwiej, przybysze jednak marzną w ubraniach letnich a nawet w pokojach nieopalonych i opalić się niedających, bo są bez pieców.

Tem się tłomaczy, dlaczego niejeden młodzieniec, zaledwie zagrożony suchotami, któremu się obiecało, że pobyt kilkutygodniowy na Południu zupełnie go wyleczy — już wcale nie powrócił. Trudy podróży, niedostatek i tęsknota dobiły go przedwcześnie.

O ujemnych stronach zakrajowych zdrojowisk nie słyszy się, bo się nikt nie chce przyznać, że cierpiał niedostatek z braku funduszów. Lekarze zaś i ich rodziny doznają tam ulg i udogodnień, jakich nie mają w zakładach krajowych. Znaczniejsze zdrojowiska zakrajowe zapraszają lekarzy do ich zwiedzenia. Ofiarują bezpłatny pobyt i utrzymanie na czas ośmiu do czternastu dni. Tu i ówdzie skorzystałem z zaproszenia. Przekonałem się, że się gospodarze starają o przedstawienie zakładu w jak najlepszym świetle i przyznam się, żem spędził mile i pożytecznie kilka dni. Wywiady bliższe wykazały jednak, że taki pobyt wymaga ze strony chorego znacznego kapitału. Dostanie on jednak za pieniądze, czego żąda, a Polacy zwłaszcza, nie grzeszą sknerstwem poza granicami kraju swego.

Inaczej rzecz się ma w zdrojowiskach krajowych. Kwotą 5—6 koron dziennie chcieliby opędzić wszystkie wydatki i na wszystko się krzywią. Do restauracyi zakładowej pośle po ćwierć kilograma szynki i kilogram chleba i chce to dostać po cenie, w jakiej to piekarze i masarze sprzedają w małych miastach. Do kuchni restauracyjnej pośle garnuszek z kawą, rosołem, aby mu to przygrzać. Poprosi o pożyczenie oliwy, cukru itd. Czyż w takich warunkach mają się rozwijać nasze zdrojowiska? Nie utrzyma się ani restauracya, ani mleczarnia, ani skiep porządny — istnieć może jedynie kram żydowski i kuchnia koszerna.

Właściciele zdrojowisk przeto nie czynią wkładów, albo nie mogą czynić, aby zakład postawić na stopie europejskiej. Stwarza się błędne koło. Zamożniejsi chorzy unikają naszych zdrojowisk, w których pozostają tylko najbiedniejsi i żydzi, a właściciel tłomaczy, że niema dla kogo czynić wkładów, gdyżby to było nieproduktywne lokowanie kapitałów.

Co więc Dr Ebers napisał o Krynicy (p. »Głos Narodu» Nr 167 z dnia 20/VI 1909 r.) zastosować można i do innych zdrojowisk naszych. Brak zrozumienia własnego interesu sprawia, że cudowne źródła nasze coraz mniej pociągają obcych, ba, nawet rodaków odstraszają i przymuszają zasobniejszych do wyjazdu za granice kraju. Tylko ci pozostają, którym szczupłe zasoby nie pozwalają na dalszy wyjazd. Dochody zdrojowisk nie stoją więc w żadnym stosunku do liczby gości w zdrojowiskach przebywających.

Na podniesienie naszych zdrojowisk złożyć się muszą trzy czynniki: właściciele zdrojowisk, społeczeństwo tam pomocy szukające i władze. Ze strony właścicieli wymaga się przedewszystkiem wkładów. Na to potrzeba ogromnych kapitałów i celowego ich użycia. Gdzie właścicielem jest skarb państwa, zawiadywanie zdrojowiskiem jest nader ciężkie, potrzeba kilkuletnich studyów, ankiet i t. d. aby coś przeprowadzić. Najkonieczniejszego nie zrobi się wydatku, bo nie był przewidziany budżetem. Prywatni właściciele zaś cierpią na brak odpowiednich kapitałów i nie mogą ich dostać na dogodnych warunkach. Jeżeli się zaś przytrafi, że właściciel skromne swe kapitały ulokował, kupując zdrojowisko w tym celu, aby się natychmiast, jak najlepiej oprocentowały, wtedy o najkonieczniejszych inwestycyach niema mowy. Tam nawet bielizna i termometry w łazienkach, wychodki w domach mieszkalnych są rzeczą zbyteczną. Zdrojowiska nie można traktować na równi z pierwszem lepszem przedsiębiorstwem albo kramem, w którym się towar tandetny sprzedaje za cenę jak najwyższą. — Dla chorego wszystko być powinno w najlepszym gatunku.

Społeczeństwo polskie ma wobec zdrojowisk naszych piękne zadanie do spełnienia. Nieprzebrane bogactwa wytryskują z naszej ziemi, cudowne skutki wywierają one na nasze zdrowie,— a zdrowe ciało, to wielki kapitał. Gdyby społeczeństwo popierało nasze zdrojowiska, tak, jak na to zasługują, podniosłby się znacznie dobrobyt. Mówiąc o społeczeństwie, mam na myśli nie tylko chorych, ale i lekarzy, którzy o nasze zdrojowiska dbać powinni. Przypomnijmy sobie tylko, co zdziałał dla zdrojowisk tylko jeden taki Dr Dietl. Nie było wówczas zwyczaju, aby się chorym zalecało Bad X., Bad Y. itd. Do Krynicy, do Szczawnicy jeździło się przedewszystkiem. Tam jeździli chorzy i towarzyszące im osoby, tam wybierane się na letni odpoczynek. Ale też agitacya za rozmaitymi badami jest olbrzymia, nie tylko ze strony właścicieli, ale i lekarzy tam praktykujących. Niemieccy zwłaszcza lekarze, nie przebierając w środkach agitacyjnych, doprowadzają nawet do tego, że obiecują po 10 marek lekarzowi ordynującemu za opis przebiegu choroby. O innych sposobach ujmowania sobie lekarzy już poprzednio wspomniałem.

Władze mogłyby się już wiele przyczynić do podniesienia zdrojowisk, tego zadania jednak nie spełniają. Zdawaćby się mogło, że tylko rząd centralny nie dba należycie o nasz interes, ale trudniejsza sprawa z urzędnikami. Urzędnik Niemiec jest Niemcem, urzędnik Czech jest Czechem, urzędnik Polak zaś nawet w życiu prywatnem nie przestaje być lojalnym urzędnikiem i interesy kraju podporządkuje interesom państwa. Nie wiem, czy się już w Galicyi zdarzył fakt, żeby jakąkolwiek pozycyę budżetu wyczerpano. Ot, w Krynicy, w ciągu lat 10 nie wydano nawet połowy preliminowanej w budżecie kwoty, budowę kolei alpejskich natomiast przekroczono o kilkaset milionów. Tak się potęguje nędzę Galicyi. Zdrojowiska nasze wymagają olbrzymich inwestycyi. Rząd powinien tu przyjść z pomocą w interesie własnym, udzielić właścicielom zdrojowisk taniego kredytu na inwestycye i uwolnić je na szereg lat od podatków, jak to się dzieje z kamienicami po miastach. Wydatek byłby produktywnym, bo skierowałby ruch ku naszym zdrojowiskom. Ale cóżby na to powiedział nasz sprzymierzeniec? Ja sądzę, żeby goście kąpielowi chętnie płacili, gdyby mieli za co, a płacićby powinni. Ale trudno płacić za to, czego nie ma.

Wdzięczne zadanie do spełnienia czeka tu Towarzystwo Balneologiczne, które wyjść powinno po za ścieśnione ramy swej działalności. Osobno iść winna praca w gronie balneologów w ściślejszem tego słowa znaczeniu, osobno zaś rozwinąć powinna akcyę na szerszą skalę z współudziałem całego społeczeństwa i władz. Gdyby tak podczas zjazdów peryodycznych Towarzystwa Balneologicznego obok narad specyalnych otworzyć podwoje i dla niečłonków Towarzystwa podczas posiedzeń ogólnych? Gdyby udzielić głosu publiczności i zaprosić posłów, dziennikarzy, reprezentantów władz? Gdyby tak obie strony objawiły swoje życzenia i żale i wszczęły potem akcyę na wielką skalę? Niejedno zdrojowisko, dotąd nawet nie wegetujące powinno się dźwignąć, nowe powinno powstać, a kapitały musiałyby się znaleść przy zainteresowaniu się społeczeństwa i władz. Brak kapitału, albo niedostateczność kapitału jest hamulcem w rozwoju zdrojowisk.

Zanim jednak zdrojowiska nasze staną na tym stopniu rozwoju, aby nawet wybrednym wymogom zadość uczyniły, należy się, aby już dzisiaj byt ich ułatwić, co się uczynić da

Ładne, modne i tanie kamizelki letnie kolorowe. POLECA B. WIERZEJSKI Kraków, Rynek, róg ulicy Floryańskiej.

przy dobrej woli publiczności, która nie będzie stawiać zbyt wielkich wymagań i właściciela, który uwzględni słuszne życzenia.

Skuteczność naszych wód wynagrodzi braki. Wybór odpowiedniego zdrojowiska pozostawić się musi lekarzowi. Mamy obfitą ilość zdrojowisk, czy to potrzeba żelaza, czy wód alkalicznych, czy siarczanych, czy jodowych, a nawet rad, obecnie tak pożądany. Zdrojowiska rozsiane są po całej Galicyi, mamy je również w Królestwie Polskiem. Pamiętajmy o nich.

*Dr Bogdanik.*

## Dar grunwaldzki.

W dalszym ciągu subskrybowali na Dar Grunwaldzki (na szkoły kresowe).

Towarz. politechniczne we Lwowie 500 kor. Kółko inżynierów i urzędników kierownictwa budowy kolei we Lwowie 3657 koron. Dr Emil Müller, Wład. Müller i Bernard Müller 1000 k. Abituryentki, Polki, Seminaryum naucz. we Lwowie 18 kor. Albin Zazula, doc. politechniki lw. 200 kor. Gustaw Chobot z Wolanki 20 kor. gotówką. Grono naucz. żeńsk. szkoły wydz. im. Elżbiety we Lwowie 1100 kor. Sędziowie lwowscy deklarowali 13.103 kor. Michał Kolbuszowski z Kołomyi 100 kor. Składka w lwowskim pensyonacie p. Bielskiej 43 kor. Uczenice pryw. gimn. żeńskiego im. Słowackiego we Lwowie 83 kor. Czesi-kolejarze, członkowie Zjazdu Ligi słowiańskich organizacyi kolejarzy, odbytego w Przerowie dnia 20 czerwca br. do rąk delegata galicyjskiego Związku urzędników kolejowych gotówką i bez zastrzeżeń 100 kor. Uczniowie kl. VII a pierwszej szkoły realnej w Krakowie złożyli 100 kor. Grono nauczycielskie szkoły wydz. żeńskiej im. ces. Elżbiety w Krakowie 500 kor. Koło T. S. L. w Żydaczowie 83 kor. Andrzej Słowik 50 kor. imieniem chóru śpiewackiego w Domu polskim w Morawskiej Ostrawie z dochodu polskiej majówki. Grono rzemieślników polskich w Dreźnie 50 kor. Koło I T. S. L. w Krakowie 2000 kor. Grono urzędników oddz. V Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie 2754 kor.

**Ogólna suma kwot złożonych i deklarowanych na Dar Grunwaldzki dobiega już do 600.000 koron.**

## Odysseja zawodowego włamywacza!

**Gwizdak-Bodyński-Malinowski-Kułakowski.**

Znany włamywacz, który w ubiegłym roku dokonał tylu śmiałych kradzieży w Krakowie, stanie niebawem — jak się zdaje — przed sądem przysięgłych w naszem mieście. Wprawdzie śledztwo w sprawie ostatnich kradzieży i włamań prowadzi sąd tarnopolski, ale znaczna ilość świadków, powołanych do rozprawy z zachodniej części kraju, zniewala do prowadzenia procesu w Krakowie. Życie tego włamywacza to jakby szereg kart, wydartych z powieści kryminalnej; mistrz w swem rzemiośle, szeregiem kradzieży w ostatnich czasach wybił się na czoło rzezimieszków galicyjskich a nawet pewnie przeszedł i Wasińskiego. Grasuje od roku 1893 po całej Galicyi, z jednego powiatu przerzuca się do drugiego, w roli chłopaka stajennego, kredensowego i lokaja bada teren po dworach i kradnie, jako pisarz dworski, krawiec, akademik; obraca się w rozmaitych sferach, ba, nawet wchodzi w zażyłe stosunki z Augustem hr. Wodzickim, jest do pewnego stopnia rafinowany, że po kradzieży, dokonanej u Holika w Krakowie, przychodzi nazajutrz do tego właściciela sklepu jubilerskiego w charakterze reportera »Nowej Reformy«, aby wybadać na miejscu szczegóły kradzieży. Jest i inżynierem regulacyi rzek, słowem w planowych kradzieżach, które według karty geograficznej układa, staje się Gwizdak-Bodyński-Malinowski mistrzem złodziei galicyjskich. Od roku 1893 przez 8 lat przeszło przesiedział w kryminale, który nie zdołał zwrócić tego zwichniętego człowieka na drogę uczciwej pracy, do której się w zupełności nadawał jako człowiek młody, zdrowy i zdolny.

Karyerę złodziejską rozpoczął Malinowski w r. 1893 i od tego czasu życie jego zapełnia kradzież po kradzieży, których popełnił 38, kilka z włamaniem a przybliżona szkoda dochodzi kilkudziesięciu tysięcy koron w samych biżuteryach i złotej monecie, nie licząc kradzieży, które nie są dotąd bliżej znane. Nie gardził niczem, brał wszystko, co mu w rękę wpadło, od odzieży do drogocennych klejnotów. Wiele skradzionych przedmiotów, jakie znaleziono w jego mieszkaniu w Dębnikach do dnia dzisiejszego oczekuje swych właścicieli.

Gwizdak-Malinowski-Bodyński pochodzi z Chodorowa i liczy dziś 31 lat. Po raz pierwszy pojawia się na służbie u Stefana Irsaya w Lipnikach koło Mościsk i pełni tam służbę chłopaka stajennego, a pełni ją po to, by zbadać teren dla swych przyszłych występów. Odtąd stał się Malinowski plagą i zmorą dworu lipnickiego i całej okolicy. W lutym 1894 skradł z dworskiej stajni odzież parobkom, poczem zbiegł do sąsiedniej wsi Tiutkowic i wstąpił na służbę do dworu Karola hr. Drohojowskiego. Nie zagrzał tam długo miejsca, skradł z zamkniętego spichlerza wędliny, po odsiedzeniu kary odszupasowany do Chodorowa.

W jesieni 1894 powraca do Lipnik i okrada dwóch gospodarzy. Widząc, że mu żandarmerya następuje na stopy, umknął do Lwowa, gdzie przytrzymany za inną kradzież zbrodniczą, przesiedział w więzieniu trzy miesiące ale już w dzień po wyjściu na wolność 5 stycznia 1895 włamał się w Lipnikach do sklepu Kółka rolniczego, skradł pieniądze a następnej nocy włamał się do kancelaryi dworskiej Stefana Irsaya w Lipnikach, lecz tym razem bezskutecznie. W ciągu roku 1895, co drugi miesiąc siedzi w więzieniu. Z końcem roku przypomniał sobie znowu dwór lipnicki, włamał się do kancelaryi dworskiej i uniósł 200 koron. Nie za tę kradzież, ale za inną odsiedział Malinowski następnie we Lwowie pół roku więzienia. W kilka dni po wypuszczeniu z więzienia dopuścił się Malinowski kradzieży z włamaniem we dworze Karola hr. Drohojowskiego w Tutkowicach, powrócił następnej nocy do Lipnik i skradł we dworze kosztowności, przedstawiające wartość 600 koron.

Sześć lat przesiedział w kryminale za popełnienie tych ostatnich kradzieży. Od roku 1899—1905 wolnym był dwór lipnicki od groźnego włamywacza. Po wyjściu z więzienia nie powrócił już w okolice Mościsk, lecz obrał inny zupełnie teren, w charakterze znękanego krawca zjawił się we dworze Leonii Horodyskiej w Kolędzianach, na Podolu. Prosił o służbę i przyjął obowiązek lokaja. Brak książeczki służbowej tłómaczył tem, że był krawcem i lekarze kazali mu zmienić zawód, gdyż brak ruchu szkodzi jego organizmowi. Po kilku miesięcznym pobycie podziękował za służbę zarówno u Leonii Horodyskiej, jak i u jej syna Ludwika, u którego służył krótki czas na folwarku. W liście do p. Horodyskiej upraszał o wydanie mu książki robotniczej, dziękował za względy, okazaną mu dobroć, za którą zawsze obiecywał wdzięczność. Ładnie też ją interpretował, w myśl swych złodziejskich reguł i kanonów. Od chwili opuszczenia służby w Kolędzianach do chwili aresztowania w Mościskach w dniu 30 sierpnia 1908 popełnił wiele śmiałych kradzieży, zdaje się w towarzystwie szajki dobranej.

W listopadzie i grudniu 1905 odbył służbę wojskową jako rezerwista w 55 pp. w Tarnopolu, poczem po dokonaniu kilku kradzieży w maju 1906 włamał się w nocy do sypialni p. Horodyskiej celem rozbicia kasy. Zabrał klucze, leżące na szafce i już wypróżniał kasę, gdy szmer zbudził ze snu p. Horodyską, która czemrychlej zapaliła świecę. Malinowski odwrócił głowę, by uniknąć poznania i umknął przez okno, którem poprzednio wszedł do dworu. Nie była to wyprawa zbyt owocna, gdyż w przestrachu porozrzucał koło kasy klejnoty i pieniądze, które unieść zamierzał. W pewien czas potem Malinowski w oczach dworu kolędziańskiego zapewne pragnął zrehabilitować się. Przybył tedy 21 lipca 1906 do Kolędzian i zajął miejsce obserwacyjne w małym stryszku, opodal dworu. I tym razem nie poszczęściło mu się, w chwili bowiem, gdy układał plany nocnej wyprawy, pojawił się u drzwiczek stryszku ogrodnik dworski, Antoni Meisner, który począł gonić za Malinowskim, nie zdołał go jednak przytrzymać. Malinowski został tu poznany temwięcej, że zgubił ukradziony poprzednio w Tarnopolu bagnet. Między papierami, które w czasie ucieczki niefortunnej wyprawy porzucił, znalazł się list miłosny, pisany do Maryi Langerównej i sfałszowana książka służbowa, wystawiona na imię Malinowskiego, jako »pisarza dworskiego o niezachwianej sumienności i wierności w ciągu 6 lat tych właśnie, które przesiedział w kryminale.

W rok po pierwszem, niefortunnem włamaniu w Kolędzianach, jakby w rocznicę pojawia się 14 maja 1907 w tym dworze i tym razem włamawszy się do sypialni, gdzie stała kasa, unosi bogate łupy w kosztownościach, — 1200 kor. w papierach i w złocie.

Po tych kradzieżach przerzucił się Malinowski na nowy teren swej zawodowej pracy do Krakowa i tutaj w lecie 1908 włamywał się do mieszkań tych osób, które wyjechały z Krakowa na sezon letni i wyrządził im znaczne szkody w kosztownościach, srebrze, bieliźnie itp.

I tak 4 lipca 1908 skradł na szkodę kupca Leona Pingera większą ilość bielizny i wiele ruchomości.

W nocy 20 lipca skradł Edwardowi Wojnarowiczowi, dyrektorowi Tow. zaliczkowego z zamkniętego mieszkania kilka losów i kosztowności, przedstawiające wartość 508 koron.

W lipcu okradł Jakóba Lilienthala, agenta handlowego, na którego szkodę uniósł bieliznę stołową.

W nocy 8 sierpnia Andrzejowi Olesiowi, urzędnikowi gazowni miejskiej, sporo kosztowności, (breloki, medalioniki, pierścionki), obrazy olejne i ubrania.

Na szkodę Matyldy hr. Czapskiej-Osiecimskiej, w nocy 9 sierpnia broszkę z brylantami (600 kor. wartości), dwie ślubne obrączki, łańcuszek, pierścionki, szpilki, ogółem tu obłowił się kwotą 1230 koron.

W nocy 7 sierpnia Maryi Dobrzańskiej skradł Malinowski kosztowności, których wartość przekroczyła 600 koron.

W tydzień później Maurycemu Dalletowi, przemysłowcowi, skradł z zamkniętego mieszkania sporo ubrania, przyprawiając go w ten sposób o szkodę, równającą się 416 koron.

W nocy 16 sierpnia skradł Annie Bętkowskiej, właścicielce realności, branzolety, broszki o ogólnej wartości 1600 koron.

W nocy następnej wypłynął w pomieszkaniu Euzebiusza Głębockiego i uniósł sporo ruchomości, pozostawiając na miejscu tej kradzieży przedmioty skradzione u Bętkowskiej, co odrazu nasunęło myśl, że działa tu ten sam włamywacz.

W nocy 18 sierpnia z zamkniętego pomieszkania Franciszka Czoponowskiego, dyr. Banku włościańskiego skradł sporo przedmiotów i w krótkich po sobie odstępach czasu, czasem tej samej nocy, okradł Eleonorę Jasińską, Józefa Męcińskiego, Tadeusza Pazdanowskiego, prof. gimn., wreszcie Leokadyę Łękowską, która poniosła najmniejszą stratę, bo Malinowski zadowolił się jedynie poduszką...

Kradzieże te, popełnione jedne po drugich w krótkich odstępach czasu, a ten sam sposób ich wykonywania odrazu naprowadził na domysł, że ma się tu do czynienia z jednymi i tymi samymi sprawcami.

W czasie dochodzeń doszło do dyrekcyi policyi w Krakowie pismo z Mościsk, donoszące o pojawieniu się w powiecie mościskim wśród podejrzanych okoliczności niejakiego Jana Bodyńskiego, rzekomego słuchacza praw z Krakowa, zamieszkałego na Dębnikach, w którym rozpoznano znanego złodzieja Jana Malinowskiego vel Gwizdaka. A kiedy w dniu 20 sierpnia 1908 uczeń szkoły ludowej, Jan Gillert, kąpiąc się w Wiśle przy brzegu po stronie Dębnik tuż pod mostem kolejowym znalazł kasetkę z rozmaitymi przedmiotami, pochodzącymi z kradzieży krakowskich, wyłoniły się przeciw Bodyńskiemu poważne podejrzenia. Zarządzona w jego nieobecności rewizya w domu na Dębnikach dała nadzwyczajne rezultaty; znaleziono tam bowiem cały magazyn towarów galanteryjnych i bławatnych.

Bodyńskiego-Malinowskiego nie było wówczas w Krakowie, ponieważ zamierzał swoją karyerę »przemysłową« uwieńczyć związkiem małżeńskim z wychowanicą p. Goduli — a że rodzina narzeczonej bawiła na świeżem powietrzu w Mościskach — Malinowski pojechał do nich dla wytchnięcia... U narzeczonej i wogóle w Krakowie uchodził za »akademika Bodyńskiego i miał nawet bardzo dobrze podrobiony indeks uniwersytecki. Żył wygodnie, a nawet dostatnio. Składał wizyty w lepszych towarzystwach, dla zupełnego wypolerowania się brał lekcye tańców i widocznie usiłował podnieść się o parę szczebli w hierarchii społecznej...

Przez swoje gładkie maniery i wrodzoną umiejętność przystosowania się do otoczenia — potrafił Malinowski wzbudzić zaufanie wśród ludzi, do których się zbliżał, zjednał przychylność narzeczonej, która była przekonana, że robi »dobrą partyę«. Tymczasem jednak Malinowski nie próżnował, łącząc harmonijnie »utile cum dulci«. Dnia 15 lutego 1908 r. urządził Malinowski-Bodyński bardzo zręczne włamanie u zegarmistrza Holika, gdzie ukradł 52 zegarki, 29 łańcuszków złotych i sporo innych kosztowności, wyrządzając mu szkodę w kwocie 12.000 koron. Na drugi dzień, przyszedł do sklepu Holika jako reporter »Nowej Reformy« i długo się rozwodził nad niegodziwością i śmiałością sprawcy włamania...

Nie gardził Malinowski i mniejszym łupem. Zamieszkał pewnego dnia u Franciszki Stachowskiej, żony kamieniarza, przedstawiwszy się jej jako inżynier regulacyi Wisły i okradł jej mieszkanie, skorzystawszy z chwilowej nieobecności obojga Stachowskich.

Był to jednak ostatni czyn Malinowskiego. W nocy 30 sierpnia 1908 r. aresztował go w Mościskach inspektor krakowskiej policyi Karcz, a ponieważ Malinowski był już poszukiwany przez sąd okręgowy w Tarnopolu — tam go odstawiono dla przeprowadzenia śledztwa.

W tarnopolskiem więzieniu zmienił Malinowski-Bodyński taktykę. Począł, idąc utartym wśród zbrodniarzy zwyczajem, udawać obłąkanego. Nieprzyjmował pożywienia, ale po zastosowaniu sztucznego karmienia, przestał grać komedyę. Usiłował też w końcu grudnia 1908 r. wydostać się z więzienia na wolność, w tym też celu przepiłował deskę w podłodze i oderwał sztabę żelazną z łóżka by nią wybić otwór w ścianie. Ucieczkę w porę wykryto. Przeprowadzone badania lekarzy-znawców wykazały, że Malinowski-Bodyński jest symulantem, że jest zdrowym na umyśle i zupełnie poczytalnym.

Burzliwą tedy miał młodość Bodyński, obfitą w rozmaite, nieraz bardzo romantyczne epizody. Przed sądem krakowskim może jeszcze niejeden wyłoni się szczegół, który rzuci światło na sprawki tego rafinowanego łotrzyka.

## Od wydawnictwa.

**Wobec nadchodzącego nowego kwartału, prosimy Szanownych naszych Prenumeratorów o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie przedpłaty, celem uregulowania nakładu.**

**Przedpłata wynosi:**

**na prowincyi kwartalnie 8 K.**
**miesięcznie 2·70 K.**
**w mieście kwartalnie 6 K.**
**miesięcznie 2 K.**

**Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.**

**GABRYELSKA, Krzysztofory, Kraków.** Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

**Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!**

# KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Jana i Pawła; pojutrze w niedzielę 4 po Z. Ś. Władysława króla

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 40; zachód przypada o godz. 8 minut 24; długość dnia godzin 16 minut 44

Kraków, dnia 25 czerwca.

**Brukowanie ulic** odbywa się w Krakowie nader opieszale i powoli. W roku ubiegłym zeszło prawie całe lato na robotach w ulicy Floryańskiej, przez co ucierpiał bardzo ruch w tejże ulicy, ucierpieli właściciele sklepów, zakładów przemysłowych itd. Obecnie zanosi się na to samo w ulicy Sławkowskiej.

Bezwzględne lekceważenie publiczności jeszcze więcej się uwydatnia przy przebrukowaniu placu na zbiegu ulicy Lubicz, Kolejowej, Basztowej, Pawiej i dostępu do dworca kolei żelaznej od plantacyj. W tym punkcie najbardziej ożywionym, zerwano bruk tuż przed Zielonemi Świętami, a więc miesiąc temu. Plac obstawiono kozłami i pozostawiono tylko wąski skrawek pomiędzy ulicą Lubicz a ulicą Kolejową i Basztową tak, że się dwa wozy tylko z ciężką biedą minąć mogą. Łatwo sobie wyobrazić, jakie się tu tworzyły zatory w czasie wzmożonego ruchu świątecznego. Codziennie zaczepiają się tu o siebie wozy i wózki ręczne lub zderzają się z tramwajem elektrycznym. Doprawdy, trudno pojąć, że tak długo trwa przebrukowanie, czy asfaltowanie placu, mającego zaledwie paręset metrów powierzchni. Żeby tak nasze władze miejskie przypatrzyły się, jak szybko podobne roboty załatwiają na zachodzie od Krakowa, ale tam publiczność nie zezwala na takie lekceważenie i potrafiłaby władze do pośpiechu przymusić.

Jeszcze jedna uwaga. Plac, w którym się zbiegają wyloty czterech bardzo ruchliwych ulic (a jedna z nich, ulica Lubicz ma nawet 3 tory), którędy jedzie tramwaj i przez który skierowany jest cały ruch pieszych od strony plantacyj, którędy przechodzą pogrzeby, oddziały wojska itd., ma zaledwie 20 metrów średnicy. Powinien on mieć szerokość dwa razy większą co najmniej, a miejsce po temu jest. Przy obecnem asfaltowaniu można było o tem pomyśleć, biorąc za przykład choćby „Praterstern“ w Wiedniu.

**Zakład czyszczenia miasta i p. Nowotny.** Piszą nam z kół dobrze poinformowanych:

W uzupełnieniu notatki o p. Nowotnym dodam, iż budżet zakładu czyszczenia m. uchwalony na rok 1909, został przez p. Nowotnego przekroczony o kwotę 50.000 kor. (pięćdziesiąt tysięcy koron). Od 1 stycznia do 1 czerwca 1909 wydano bowiem 290.000 koron i dlatego zakład czyszczenia miasta ma być wyłączeny z pod zarządu p. Nowotnego, a powierzony p. Gałuszcze.

**Pierwsza kolonia letnia dla seminarzystek.** Staraniem sekcyi polsk. Związku niewiast katolickich i komitetu Seminaryum żeńskiego, powstaje w tym roku pierwsza kolonia letnia dla uczenic seminaryum nauczycielskiego. Prywatnemi składkami zebrano skromne fundusze, które pozwoliły na wysłanie 24 uczenic. — W dwóch partyach po 12, przez jeden miesiąc spędzą one lipiec i sierpień — w dobrych warunkach hygienicznych. W powiecie wadowickim w Jaszczurowy, 2 kilometry od stacyi Zembrzyce, wynajęto obszerny dom o kilku pokojach i kuchni. W pięknej podgórskiej okolicy, w pobliżu lasu i rzeki, miejsce to przedstawia doskonałe warunki na takie letnisko. Prócz dobrych warunków hygienicznych, wzięto także pod uwagę potrzebę obznajomienia się z gospodarstwem domowem przez kolonistki. Dziewczątka te — przyszłe nauczycielki ludowe — nieraz odczują potrzebę wiadomości gospodarskich, a będąc choć po trosze do tego przygotowane, niejedną przykrą chwilę będą miały oszczędzoną.

W dniu 29 bm. odbędzie się poświęcenie i uroczyste otwarcie kolonii w Jaszczurowej. — Pociągiem o godz. 1·15 w południe, można wyjechać z Krakowa do stacyi Zembrzyce, a dalej dwa kilometry końmi do Jaszczurowy. — Dzień letni, świąteczny, bardzo się nadaje do tej wycieczki. Sekcya polskiego Związku niewiast katolickich i komitet Seminaryum, prosi tak członków wydziału Związku, jako też innych gości, na to otwarcie kolonii. — Zwiedzenie kolonii obudzi u szerszej publiczności pożądane zainteresowanie dla tego nowego dzieła.

Na kolonie wakacyjne dla seminarzystek złożyły na ręce X. prof. Masnego uczenice Seminaryum 202 k. 56 h., a mianowicie: dochód z popisu muzycznego 45 k. 16 h., składka — 35 kor., z okazyi imienin jednego z członków grona 122 k. 40 h., X. Edward Papeć 5 k., X. N. N. 10 k. Na ręce p. Tekli Jakliczowej 42 kor. 10 h.

**Ze spraw „Straży Polskiej“.** W niedzielę, 27 b. m., odbędzie się pierwszy Walny Zjazd „Straży Polskiej“. Czytelnicy nasi wiedzą dobrze, jak wielkie zadanie ma ta instytucya i jak uczciwie, mimo bardzo trudnych warunków, Zarząd jej spełniał swe zadania. To też nie powinno być obojętnem dla społeczeństwa, jak się ułożą stosunki „Straży Polskiej“, co jej Walny Zjazd postanowi, a przedewszystkiem w czyje ręce złoży jej losy. Dochodzą nas bowiem wiadomości, iż ma nastąpić radykalna zmiana w składzie Zarządu. Dotychczasowy prezes, redaktor Bartoszewicz, który z prawdziwą ofiarnością oddał się prawie całkowicie sprawom „Straży“, oświadczył stanowczo, że stanowisko swoje — choć z żalem — musi opuścić. Wprawdzie Zarząd w żaden sposób nie chciał przyjąć tej rezygnacyi, ale musiał wkońcu na nią się zgodzić wobec tego, że szanowny prezes wykazał jasno, iż nie jest w możności ponosić dalszej ofiary ze swego czasu. Ta rezygnacya prezesa dla „Straży polskiej“ stanowi chwilę prawdziwie przełomową.

Nie o to bowiem idzie, kto będzie jej firmantem, kto ją będzie na zewnątrz reprezentował, ale kto podejmie cały ciężar prowadzenia instytucyi. To też już od paru tygodni trwają nieustanne narady członków ustępującego Zarządu — a wśród życzących dobrze „Straży Polskiej“ (są chyba nimi wszyscy dobrzy patryoci), panuje silne zainteresowanie.

**Kontrabanda żydowska.** Wczoraj o godzinie wpół do 9 wieczór, przed przybyciem na tutejszy dworzec pociągu wiedeńskiego, pojawiła się na stacyi i peronie znaczniejsza liczba straży skarbowej i policyi. Po nadejściu pociągu aresztowano kilkanaście osób, przeważnie żydów, i poddano ich następnie ścisłej rewizyi w urzędzie cłowym. Osoby te, jako zawodowo trudniące się na wielką skalę przemytnictwem towarów pruskich, przytrzymano na telegraficzne zarządzenie granicznego urzędu cłowego. Fakt ten wywołał tak na dworcu, jak i w mieście ogromną sensacyę, zwłaszcza wobec pogłosek, że na czele pomysłowej spółki stał znany kupiec krakowski.

Na razie trzymają władze wynik rewizyi w ścisłej tajemnicy.

**Wieczorek** ku czci Słowackiego i Krasińskiego odbędzie się w sobotę 26 bm. w „Polonii“, Związku kat. młodzieży uniw. (Rynek 17, III p.). Na program wieczorku złożą się: Słowo wstępne Dra Beaupré, deklamacye i śpiewy. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 1 kor., dla akademików 50 hal.

**Place targowe w Krakowie.** Z dniem 1 lipca b. r. wchodzi w życie rozporządzenie Magistratu, oznaczające na podstawie nowego regulaminu targowego, jakie towary i artykuły na poszczególnych placach targowych sprzedawać wolno. Rozporządzenie utrzymuje nadal prawie bez zmiany stosunki, jakie się ułożyły na podstawie dotychczasowej praktyki potrzeb publiczności, biorąc w rachubę rozszerzenie się miasta. Co do placu Szczepańskiego wprowadzono pewną zmianę; dotąd na plac ten zajeżdżali włościanie wozami, zaprzężonemi w konie i prowadzili przez cały rok drobną sprzedaż ziemniaków, tak dogodną dla niezamożnej ludności. Według nowego zarządzenia, ziemniaki mogą być dowożone na plac Szczepański tylko ręcznymi wózkami; takimi wózkami włościanie posługiwać się nie mogą, więc na plac przybywać nie będą, a drobny handel ziemniakami przejdzie w ręce pośredników. Zachodzi obawa, że usunięcie włościan usunie zdrową konkurencyę i może wywołać podrożenie tak ważnego artykułu żywności, jak ziemniaki. Sprzedaż ziemniaków, nie tylko w okresie jesiennym, ale całoroczną zaprowadził Magistrat na placu Jabłonowskich; jest to plac zbyt odległy od dzielnic wschodnich i północnych Krakowa.

**Wycieczki wakacyjne.** Akademickie Klub turystyczny we Lwowie organizuje w czasie bieżących feryi następujące wycieczki:

I. Wycieczkę na Babią Górę, Śląsk Cieszyński i do Trenczyna. Czas od 15 lipca do 23 lipca. Koszta około 50 koron. Prowadzi p. Wł. Wójtowicz (Lwów, ul. św. Józefa l. 10).

II. Wycieczkę w Tatry z wyjściem na 12 najwyższych szczytów, w czasie od 28 lipca do 12 sierpnia. Tylko dla dobrych turystów. Koszta około 90 koron. Prowadzi również p. Wójtowicz.

III. Wycieczkę do Warszawy Wisłą przez Sandomierz i Kazimierz; powrót przez Łódź, Częstochowę, Sosnowiec, Ojców. Czas od 25 lipca do 8 sierpnia. Prowadzi p. M. Zdrójkowski. Koszta około 90 koron. Potrzebny paszport.

IV. Wycieczkę w Dolomity i Alpy tyrolskie, od 1 sierpnia do 31 sierpnia. Prowadzi Dr. Tad. Ostrowski (Lwów, ul. Pijarów l. 4). Tylko dla dobrych turystów. Koszta 250 koron.

V. Wycieczkę do Szwajcaryi; Medyolanu, Monachium (bez szczytów), od 1 sierpnia do 31 sierpnia. Koszta 300 koron. Prowadzi Dr M. Orłowicz, (Lwów, Dom Akademicki).

VI. W czasie od 15 lipca kilkadziesiąt mniejszych wycieczek w Tatry, Pieniny, i Niższe Tatry, których program ogłasza się afiszami na miejscu w Zakopanem. Lokal Klubu mieści się tamże przy ul. Krupówki l. 51; dla członków tamże mieszkanie.

VII. Wycieczkę w Karpaty Siedmiogrodzkie od 2 września do 16 września. Tam koleją, powrót Dunajem. Koszta 170 koron. Prowadzi p. Adam Konopczyński, (Lwów, ulica Kadecka l. 6).

Udział w powyższych wycieczkach brać mogą także niecżłonkowie Klubu za opłatą na rzecz Klubu. Listy o bliższe informacye adresować należy wprost do prowadzących wycieczki, lub: Akademicki Klub turystyczny, Lwów.

**Egzamin dojrzałości** w prywatnem gimnazyum żeńskiem im. Królowej Jadwigi (Pałac Spiski) odbył się w dniach 16—18 b. m. pod przewodnictwem Dra Leona Sternbacha, prof. Uniwer. Jag. Do egzaminu przystąpiło 21 abituryentek (wszystkie były uczenicami Zakładu).

Świadectwo dojrzałości otrzymały: Chramcówna Jadwiga, Czarnkówna Aldona (z odzn.), Czubkówna Marya (z odzn.), Grosserówna Elżbieta (z odzn.), Jakubowska Anna (z odzn.), Klaczyńska Zofia, Kuźmińska Zofia, Olesiówna Marya, Petelenzówna Zofia (z odzn.), Piwnicka Marya, Ponikłówna Aleksandra (z odzn.), Porębska Zofia, Przybylska Zofia (z odzn.), Regiecówna Kazimiera (z odzn.), Scbabbusówna Władysława (z odzn.), Schreyerówna Elżbieta (z odzn.), Sikorska Zofia, Szarłowska Helena (z odzn.), Tretiakówna Zofia (z odzn.), Wojciechowska Marya i Zbyszewska Jadwiga (z odzn.).

**Towarzystwo pielęgnowania nauk społecznych.** Dnia 22 bm. odbył się staraniem Towarzystwa odczyt Dra Karola Krzetuskiego o przesileniu ekonomicznem w Stanach Zjednoczonych w r. 1907.

Prelegent przedstawił przebieg kryzysu amerykańskiego, jego oddziaływanie na giełdę, świat handlowy, targowicę pieniężną i towarową. Następnie podał w ogólnym zarysie organizacyę bankową Stanów Zjednoczonych, wskazując na różnice, zachodzące między organizacyą amerykańską, a systemem w Europie panującym.

Nawiązując do wydarzeń amerykańskich, rozwinął Dr Krzetuski w ciągu wywodów dalszych wnioski teoretyczne, jakie wynikają z analizy przesilenia. Wbrew rozpowszechnionej teoryi, łączącej przesilenia z systemem kapitalistycznym, twierdzi Dr Krzetuski, że powód przesilenia tkwił w bezwarunkowej niemożliwości zastosowania wytwórczości do przyszłych potrzeb, nieznanych co do rozmiarów, jakoteż i ilości. — Poza tą ogólną przyczyną, oddziaływały na ostrość przebiegu stosunki właściwe Stanom Zjednoczonym, brak elastyczności obiegu pieniężnego, brak centralizacyi systemu kredytowego i gorączka spekulacyjna, której kraj zresztą zawdzięcza nadzwyczajny swój rozkwit.

Na zakończenie podał prelegent najnowsze ustawodawstwo Stanów, mając na celu prowizoryczną reformę obiegu biletów bankowych, t. zw. „Aldrich Vreeland Currency Bill“.

W ożywionej dyskusyi, która przeciągnęła się do późna, zabierali głos pp.: Dr Glabisz, Dr Krzyżanowski i Dr Caro.

Dnia 1 lipca odbędzie się staraniem tegoż Tow. w sali Komitetu roln., ul. Basztowa, odczyt Dra Leonarda Glabisza p. t.: „Pierwsze miesiące polskiego robotnika w Stanach Zjednoczonych“. Prelegent miał sposobność w czasie swego dłuższego pobytu w Ameryce, bezpośrednio obserwować życie naszych wychodźców i dlatego odczyt jego budzi powszechne zainteresowanie. — Goście, wprowadzeni przez członków Towarz., mają wstęp wolny.

**Pielgrzymka** krakowska do Częstochowy na św. Annę wyruszy dnia 23 lipca z kościoła OO. Karmelitów.

Kto sobie życzy wziąć w tej pielgrzymce udział, ma się postarać o paszport awizowany przez konsula rosyjskiego we Lwowie.

*Przewodnik krakowski.*

**Wycieczkę do Wenecyi i do słynnych grot w Postojnie** urządza w miesiącu sierpniu b. r. Sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego.“ Podróż potrwa 10 dni, od 3 do 12 sierpnia i obejmie zwiedzenie Wiednia, Tryestu, grot w Postojnie i Wenecyi. Wszystkie koszta wycieczki, wliczając w nie jazdę koleją, parowcami, gondolami, całe utrzymanie, noclegi, wstępy do muzeów, galeryi obrazów, grot, kąpiele morskie, napiwki i t. d. wynoszą 140 ko-

**Teatr Rozmaitości** W PARKU KRAKOWSKIM. Codziennie przedstawienie o godz. 8-ej wiecz. pierwszorzędnych atrakcyi o programie ściśle familijnym. **Restauracya renomowana.** Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu. W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godz. 3 pop.

ron od osoby. Podwyższenie tej kwoty, nawet na wypadek deficytu, jest wykluczone. Udział w wycieczce mogą brać także osoby z poza sfer nauczycielskich. Wyjaśnień listownych udziela nauczyciel Jan Szkodziński, Kraków, Wolnica l. 1 (adres na listy). Zgłoszenia przyjmuje się tylko do 15 lipca. Jako zgłoszonych uważa się tych, którzy na ręce p. Szkodzińskiego złożyli kwotę zadatkową 20 koron. Na listowną odpowiedź należy dołączyć markę.

**Kanał Dunaj-Odra-Wisła.** Magistrat miasta Krakowa podaje do wiadomości, iż wskutek reskryptu ministerstwa handlu, odbędzie się w d. 9 lipca b. r. i w dniach następnych, pod przewodnictwem radcy namiestnictwa Dra Stanisława Ustyanowskiego, komisya dla przeprowadzenia rewizyi trasy co do części kanału spławnego od kanału Dunaj-Odra do Wisły na przestrzeni Skotniki-Kraków. W dniu 9 lipca b. r. zbierze się komisya w Magistracie m. Krakowa w sali posiedzeń Rady miejskiej. Zarazem podaje Magistrat do wiadomości, że operat projektu trasy, wyłożony został w dniu 23 b. m. do przejrzenia dla ogółu przez dni 8, t. j. od 23 czerwca do 1 lipca b. r. włącznie. Operat ten przeglądać można w biurze tutejszego budownictwa miejskiego codziennie przez cały czas wyłożenia w godzinach urzędowych od godziny 8 rano do 2 popołudniu. Życzenia i wnioski co do projektu mogą interesowani w ciągu powyższych 8 dni wnosić w Magistracie pisemnie lub ustnie do protokołu, który prowadzić będzie budownictwo miejskie.

**„Resursa urzędnicza“** urządza jutro, t. j. w sobotę, dnia 26 b. m. dla członków swych i rodzin tychże wspólny spacer na Wolę Justowską. Punkt zborny przy wejściu do parku Dr Jordana o godzinie 4 popołudniu.

**Ze strzelnicy.** W najbliższą niedzielę, t. j. d. 27 czerwca b. r. około godziny 6 wieczorem zakończy się strzelanie królewskie obwołaniem nowego króla kurkowego, poczem nowoobrany król w otoczeniu prezydyum, marszałków i członków Towarzystwa, poprzedzony łucznikami, halabardzistami i trębaczami w strojach średniowiecznych, odbędzie przy dźwiękach muzyki i wśród strzałów moździeżowych tradycyjny pochód koronacyjny.

Przez całe popołudnie, cenny skarbiec Towarzystwa, zawierający dary królów polskich i kurkowych, wystawiony będzie w salach Towarzystwa i przystępny do zwiedzania dla szerszej publiczności.

**Z kursów wyższych dla kobiet im. A. Baranieckiego.** Dnia 27 b. m. o godzinie 11 przed południem, zostanie otwartą doroczna wystawa prac uczenic wydziału artystycznego i będzie trwała przez niedzielę i poniedziałek. Wystawa umieszczona w lokalu przy ul. Karmelickiej l. 36, II. p., będzie otwartą dla zwiedzających od godziny 11 rano do 7 wieczór.

**Wystawa prac** rysunkowych uczniów państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, otwartą będzie w gmachu szkolnym przy ul. Gołębiej l. 20, w następujących dniach:

W niedzielę 27 bm. od godziny 9 do 1 w południe i od 3 do 6 popołudniu, w poniedziałek, 28 bm. od godziny 9 do 12 w południe i od 3 do 6 popołudniu, we wtorek, 29 b. m. od godziny 9 do 1 w południe.

**Upadek z II. piętra.** Wczoraj popołudniu spadł w klatce schodowej domu pod l. 10 przy ulicy Piotra Michałowskiego, bawiący się tamże 10 letni uczeń Maryan Michalski, z II. piętra na parterową posadzkę kamienną, tak jednak szczęśliwie, że odniósł tylko znaczniejszą, dartą ranę na głowie.

Opatrzyło go Pogotowie ratunkowe, zostawiając następnie pacyenta opiece domowej.

**Wyścigi konne w Krakowie.** Sekretaryat Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych zawiadamia nas, że p. Rajnold Ejxler, porucznik żandarmeryi, posiadacz losu Nr. 999, wygrał konia wyścigowego „Ziszka“, zwycięzcę biegu losowania, odbytego w dniu 24 czerwca b. r. na torze krakowskim.

**Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego** w Krakowie (ul. Franciszkańska l. 4), podaje do wiadomości, iż od dnia 26 czerwca do 1 lipca b. r., urządza w lokalu swym wystawę prac uczniów kursu wieczornego rysunków wolnoręcznych dla rękodzielników. Wystawa otwartą będzie przed południem, od godziny 11 do 1, popołudniu od godziny 6 do 8. Wstęp wolny.

**Wypadek przy pracy.** Wczoraj wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe na Zabłocie, do warsztatów fabryki Towarzystwa przemysłowego wyrobu żelaza, celem niesienia pomocy lekarskiej 18-letniemu kowalowi Dawidowi Wastowskiemu. Wastowski upadł przy pracy, uderzając tylną częścią głowy o kowadło tak silnie, że stracił przytomność. Ponieważ była uzasadniona obawa, że młody robotnik doznał wstrząśnienia mózgu, przewieziono go celem obserwacyi do szpitala św. Łazarza.

**Przytrzymanie włamywacza.** Dzisiejszej nocy włamał się do handlu żelaznego Schamrota przy ul. Dietlowskiej, kilkakrotnie już sądownie i policyjnie za kradzieże i włamania karany, 27-letni Adam Sroka. Upakowawszy ze skradzionych rzeczy znaczny tobół, próbował się ulotnić, niestety jednak w chwili, gdy opuszczał sklep, dojrzał go patrolujący w ulicy Starowiślnej, żołnierz policyjny, zatrzymał i odstawił do aresztów pod telegrafem.

**Pogoda.** Dnia 24 czerwca termometr doszedł od 13·1 do 20·2 C., barometr wahał się.

Dnia 25 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 740·7 mm., termometru 14·2 C., wiatr zachodni.

### Repertuar Opery i Operetki lwowskiej.

W piątek po raz 3-ci „Waleczny żołnierz“, op. Straussa.

W sobotę dnia 26, po raz 1-szy w bieżącym sezonie „Cyganerya“, op. w 4 akt.

W niedzielę, przedstawienie popołudniowe o godz. wpół do 4 „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 aktach Ziebrera.

W niedzielę na przedstawieniu wieczornem „Opowieści Hoffmana“.

W poniedziałek „Eugeniusz Onegin“, opera w 4 aktach.

### Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek. „Otello“.
Sobota. „Małka Schwarcenkopf“.
Niedziela popoł. „Małka Schwarcenkopf“ — wieczorem „Otello“.




**Najlepsze mydła uddelikatniające skórę i zapobiegające opaleniu i wypryskom są Hygieniczne Mydła przetłuszczone** wyrobu **M. Malinowskiego**
11 odmian zapachów kwiatowych, mydło ogórkowe.
**Wystrzegać się nieudolnych naśladownictw!!**


## Wyścigi konne w Krakowie.

Ostatni dzień wyścigów miał pełny sukces. Pomimo deszczu, który padał od godziny czwartej, publiczności zabrało się na torze mnóstwo, tak że wszystkie loże i miejsca siedzące w obu pawilonach były wykupione. Również strona sportowa nie pozostawiała nic do życzenia. W każdym biegu startowało po 5 lub 6 koni, — co na krakowskie stosunki stanowi liczbę bardzo poważną. Polskie stajnie hr. Zdzisława Tarnowskiego, pp.: Kalinki i Wiktora górowały najzupełniej, tak że im przypadły główne nagrody. Zwłaszcza „Klown“ stajni dzikowskiej, jest pierwszorzędnym produktem krajowej hodowli.

Zapowiedziane po wyścigach corso kwiatowe nie mogło się odbyć z powodu ulewy.

W biegu sprzedażnym wylosowanego Nr 999 zwycięzcę „Ziszkę“ p. Dydyńskiego, odkupił natychmiast właściciel.

Wynik poszczególnych biegów był następujący:

I. Bieg z płotami koni półkrwi. Panowie jeżdżą. Nagroda 1800 koron. Meta 2400 m. Startowało pięć koni. I. hr. Zdz. Tarnowskiego „Klown“ (por. Stärz); II. rotm. Kollera „Torskie“ (p. Dietl); III. rotm. Hagelina „Trawna“ (por. Brabec). „Klown“ bardzo łatwo 15 długościami; dalej 3 długościami wstecz „Trawna“. Totalizator 10 : 12, „miejsce“ 50, 50, 50.

II. Nagroda rządowa. 2000 kor. Meta 2000 m. I. Dawida „Nefélji“ (Klimscha); II. Zangena „Day Star“ (Vajda); III. Habera „Landeskind“ (Szilaghy); dalej „Kameleon“, „Blanche“. Totalizator 10 : 24, „miejsce“ 65, 64.

III. Nagroda Wawelu. Handicap. Nagroda 3600 koron, ofiarowane przez austryacki Jockey-Klub. I. Komp. K. W. „Maricza“ (Drexler); II. Zangena „Pengo“ (Vajda); III. (Seiler); bez miejsca „Blitzmädel“, „Setétkapu“. „Maricza“ po walce 1 długością, „Paraber“ 3 długościami wstecz. Totalizator 10 : 26, „miejsce“ 50, 69, 86.

IV. Hr. Jana Tarnowskiego Memorial-Stakes. Nagroda 5000 koron. Meta 1200 m. I. Komp. K. W. „Mirabeau“ (Szilaghy); II. Komp. K. W. „Livtsu“ (Vajda); III. L. Nowotnego „Recolte“. Bez miejsca ks. Wł. Lubomirskiego „Junaczka“ i Bartoscha „Jamagata“. „Mirabeau“ długością głowy, „Recolte“ 4 długości dalej. Totalizator 10 : 12, „miejsce“ 77, 74.

V. Bieg losowania. Nagroda 2500 kor. Meta 1600 m. Startowało pięć koni. I. Dydyńskiego „Žiszka“ (Sudek); II. Zangena „Sisa Pista“ (Drexler); III. Mattauscha „Forfeit“ (Cockeran). Totalizator 10 : 55, „miejsce“ 50 : 63, 56.

VI. Pożegnalny bieg gładki. Nagroda 2000 koron. Meta 1200 m. Startowało sześć koni. I. Dawida „Miltiad“ (Klimscha); II. Komp. K. W. „Adige“ (Vajda); III. Zangena „Flower seller“ (Bauer). „Miltiad“ po walce 1½ długości, „Flower“ 5 długości wstecz. Totalizator 10 : 26, „miejsce“ 50 : 55, 76.

VII. Końcowe Steeple-chase. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2300 kor. Meta 4000 m. Startowało pięć koni. I. Nadpor. Hirscha „Maculani“ (por. Brabec); II. K. Ostaszewskiego „Riga“ (por. Stärz); III. nadpor. Hirscha „Tommy“ (por. Brantner). Totalizator 10: 73, „miejsce“ 50 : 105, 66.

## Kronika literacko-artystyczna.

**Książki nadesłane.** Leopold Suesser: „Grzechy dzieciństwa“ — humoreska w 1 akcie. Bibl. teatrów amator. Lwów 1909.

Jan Magiera: „O autorze Kościuszki pod Racławicami — W. L. Anczycu.“ Lwów 1909. Nakł. Macierzy Pols. Cena 40 hal.

Klemens Bąkowski: „Sprawa grobowca w Ossyaku.“ Kraków 1909.

„O małżeństwach mieszanych.“ Wyd. II. Kraków 1909.

„Noce poślubne“ nowele. — Warszawa 1909.

Dr. J. Milewski: „Zagadnienia narodowej polityki.“ Lwów 1909. Gubrynowicz i Syn.

X. biskup Wł. Bandurski: „Wielki apostoł bł. Jakób Strepa, arcybiskup lwowski.“ Lwów — 1909.

# Z Rady państwa.

### Dyskusya budżetowa.

W dalszym ciągu toczyła się wczoraj dyskusya nad III grupą budżetu.

Poseł Krek oświadcza, że na punkcie zgody narodowościowej nie można osiągnąć porozumienia bez udziału socyalnych demokratów. Polemizuje z ministrem Bilińskim i twierdzi, że Dr Biliński nie potrafi przeprowadzić porozumienia narodowościowego, ponieważ jest zarazem austryackim centralistą i galicyjskim autonomistą.

Poseł Petelenz omawia sytuacyę personalu państwowego, nie czyniąc atoli wielkich nadziei. Jako jedno z głównych życzeń urzędników stawia wydanie pragmatyki służbowej.

Następnie stwierdza, iż oświadczenie ministra handlu w komisyi budżetowej Izby panów, co do budowy kanałów wywołało zdziwienie (?) Koła polskiego, które obstaje nadal przy tem, że ustawa o budowie dróg wodnych z roku 1901 ma być bezwarunkowo przeprowadzona i że budowa kanałów ma być jeszcze w tym roku rozpoczęta. (O tem słyszeliśmy już od szeregu lat. Przyp. Red.).

Dalej domagał się poseł Petelenz przyspieszenia budowy dworca kolei w Krakowie.

Wkońcu zajmuje się dalej mowca sprawą reorganizacyi całego szkolnictwa.

Minister skarbu Biliński omawia konieczność stworzenia państwu nowych źródeł dochodu, i ubolewa, że nie wybrano jeszcze komisyi dla obrad nad nowo przedłożonymi projektami podatkowymi. Jeżeli przedłożenia mają przyjść pod dyskusyę dopiero w jesieni, to wynikną trudności ze względu na sesyę sejmową. Zrezygnowanie z dodatków do podatku osobisto-dochodowego stanowi minimum tego, co sejmy muszą uchwalić. Ale kraje w każdym wypadku, jeżeli tego nie uchwalą, pozbawione będą udziału w podatku osobistym. Do tego przyłącza się jeszcze kwestya udziału w podatku od wódki. Ustawa z r. 1901, która wtenczas podatek od wódki podwyższyła, przyznaje zarazem krajom w podwyższonym podatku od wódki uczestnictwo, które w ostatnich czasach opiewało na okrągłą sumę 20,000.000 koron. Te dochody 20,000.000 koron znikną dla krajów z końcem tego roku; podatek zaś od wódki pozostanie. Podwyższenie podatku od wódki w obecnej wysokości przedłuża się mechanicznie i automatycznie na rok następny; nie przedłuża się natomiast uczestnictwo krajów. Nadto kraje, według obliczenia rządu potrzebują jeszcze około 41,000.000 koron, według obliczenia pojedynczych posłów nawet aż do 70,000.000 koron pomocy, która musi być pokrytą z podatku w odpowiednim czasie.

Według zapatrywania rządu, źródła dochodu na to ma dostarczyć podwyższony podatek od piwa. Tego stanowiska rząd będzie w komisyi bronił.

W dalszym ciągu podnosił minister, że zarząd finansowy i minister skarbu wydają się wrogami ludności, gdy domagają się nowych podatków. — A przecież rok rocznie wzrastające zapotrzebowania kulturalne i gospodarcze ludności trzeba zaspokajać przez dostarczanie odpowiednich środków. Minister wskazuje w tej mierze na ostatnie pertraktacye z producentami nafty, które po wielu oscylacyach zakończyły się rozwiązaniem umowy pomiędzy producentami i Amerykanami, a rząd natomiast wniesie w Izbie przedłożenie, według którego za ośm milionów koron mają być wybudowane rezerwoary o pojemności 100.000 cystern, które nie będą administrowane przez rząd.

Minister przywiązuje wielką wagę do spiesznego załatwienia przedłożenia, ponieważ rezerwoarów ziemnych nie można w innym czasie budować, jak właśnie w lecie. Jeżeliby więc Izba nie uchwaliła w krótkim czasie tej ustawy, tak, aby można w ciągu lipca i sierpnia, a najpóźniej do połowy września wybudować przynajmniej rezerwoary na 60.000 cystern, to wogóle cała sprawa nie miałaby na ten rok żadnej wartości.

Minister podniósł następnie, że w najbliższym budżecie państwowym mają być wstawione 3 miliony koron dla uregulowania stosunków starych pensyonistów. Dalej wystąpił ponownie przeciw zarzutom, podniesionym przeciw niemu w sprawie bośniackiej, przyczem odpowiada na wywody pos. Kreka. Nie może sprzeczać się z nim o to, czy faktycznie osoba mowcy jest tak wielkiem nieszczęściem dla Austryi, jak to pos. Krek twierdził. Jeżeli to jest faktem, to sam jestem nieszczęśliwy. Ale dopoki tu pozostaję, muszę wypełnić mój obowiązek, nawet na wypadek, gdybym przez to przynosił Austryi nieszczęście. Pos. Krek sądził, że wskutek tego jestem niemożliwym i dlatego powinienem być usunięty, ponieważ nie mogę zaprowadzić spokoju między ludami w Austryi. (Wesołość). Pragnąłbym najpierw uregulować stosunki finansowe, które są mi teraz o wiele bliższe. Wkońcu prosi mowca o przyjęcie budżetu. (Oklaski).

Pos. Zamorski omawia w szczegółowy sposób katastrofy elementarne, jakie rok rocznie nawiedzają Galicyę i wyrządzają szkody. Zapomogi, których rząd udziela, absolutnie nie wystarczają. Aby jak najskuteczniej tutaj interweniować, należy w budżet wstawić pewną sumę dla przyspieszenia przeprowadzenia regulacyi rzek, zabudowania potoków górskich i w celu obwałowania planowego dolnych biegów rzek. Niestety brak w namiestnictwie galicyjskiem koniecznej liczby sił technicznych, aby wszystkie niezbędne regulacye rzek módz przeprowadzić. Najlepszą akcyą zapomogową jest przyspieszenie regulacyi rzek, planowa akcya zabezpieczenia brzegów i odpowiednie zasilenie technicznego oddziału przy namiestnictwie zarówno w środki pieniężne, jak i co do sił roboczych. (Oklaski na ławach polskich).

O godzinie wpół do 10 wieczór obrady przerwano. Następne posiedzenie rozpoczęło się dziś o godz. 9 rano.

### Posiedzenie z dnia 25 czerwca.

**Wiedeń.** (T. B). W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad budżetem pos. Stransky (Młodoczech) oświadczył, że zarówno w sprawie drugiego uniwersytetu jak i w kwestyi językowej Czechom daleko do osiągnięcia tego, co im się słusznie należy. Mowca ostro krytykował wywody ministra sprawiedliwości, zwłaszcza co do obowiązujących rozporządzeń, w których widzi bezpośrednie jątrzenie stanu sędziowskiego. Minister sprawiedliwości, który w czasie walki narodowościowej zamiast łagodzić, wprost podjudza, nie jest ministrem sprawiedliwości, lecz „zbrodniarzem stanu“. Nietylko w tem, ale także co do mianowania sędziów i pod innymi względami okazuje się jasno, że ten rząd, którego skład nie odpowiada ustosunkowaniu sił narodowych w monarchii, jest bezpośrednio zwrócony przeciw Czechom i wogóle przeciw Słowianom. Mowca zapytuje Polaków, czy oni nie uważaliby takiego rządu za nieprzyjazny, który utworzenie żądanego przez cały naród polskiego ministerstwa czynili zawisłem od Rusinów i któryby dla sądu powiatowego, gdzie jest przeważnie większość polska, zamianował prezydenta Rusina. Także wniesienie ustawy językowej do Rady państwa równa się krokowi nieprzyjaznemu względem Czechów, którzy, pomimo wszystkich krzywd, są gotowi podać Niemcom rękę do zgody. Ale stać się to może nie w Radzie państwa, lecz tylko w sejmach: czeskim, morawskim i śląskim.

Prezydent Izby przywołał mowcę do porządku za wyrażenie o ministrze „zbrodniarz stanu“.

Poseł Stapiński przemawia najpierw po polsku a potem po niemiecku. Ze względu na dzisiejszą mowę Stransky'ego i zarzuty, jakoby Koło polskie pewne słuszne żądania Czechów nie uwzględniało, konstatuje mowca, że o podobnem stanowisku Koła nic nie wie. Nie jest mu także wiadomem, aby Koło polskie działało przeciwko interesowi Czechów. Koło polskie podziela zapatrywania Czechów co do rozszerzenia autonomii krajowej i te dążenia popierać będzie. Mowca zwraca się do Czechów z prośbą, aby tylko w stosowny sposób podali Polakom rękę i dali im przez to możność ułatwienia tej akcyi. Rozszerzenie autonomii i zupełne równouprawnienie narodowościowe jest motywem wytycznym dla Polaków. Pod tym względem i wobec Rusinów dali Polacy dowody swoich zapatrywań, tak co do sądownictwa, jak i co do spraw językowych, napisów kolejowych itd. Z powodu błędnych informacyj, podnoszonych zarówno w Izbie, jak w prasie, uważa mowca za konieczne, aby imieniem partyi ludowej, jako części Koła polskiego, skonstatować, że Koło jest narodową reprezentacyą parlamentarną polskich posłów. W Kole polskiem, zarówno, jak i w innych stronnictwach, reprezentowane są najróżnorodniejsze interesy i dlatego teraz objawiają się różnicę zdań. Ktoby jednakowoż z tego względu chciał liczyć na rozdział w Kole, tenby się mylił. (Oklaski u Polaków). I gdyby się z powodu tych różnic pokuszono Polakom w kwestyach narodowych lub krajowych zadać krzywdę, natychmiast przekonanoby się, że przeciw temu stanie całe solidarne Koło polskie.

Specyalnie mówiono wiele o różnicach w Kole co do zapatrywań na obecną sytuacyę w parlamencie. Mowca musi skonstatować, że sąd o rozmiarach tych różnic był błędny. Całe Koło jest przekonane, że obecne ugrupowanie t. zw. stronnictw rządowych, jak i opozycyjnych, dalej w mocy utrzymać się nie da. Koło zgodne jest w tem, że ze względu na zdolność Izby do pracy i zadania państwowe, jakie czekają, zmiana w układzie stronnictw jest rzeczą konieczną. Tylko co do czasu i sposobu przekształcenia w ugrupowaniu się stronnictw, są w Kole zdania podzielone. Polscy ludowcy, jako reprezentanci szerokich warstw polskiego narodu, pragną szybkiej w tym kierunku zmiany, albowiem są zdania, że przez przedłużenie tego anormalnego stanu przeciwieństwa zaostrzą się jeszcze bardziej i wyjdzie to na szkodę dla państwa; dotąd prócz konieczności państwowych nic nadto nie mogło być uchwalone.

Dopiero wczoraj na konferencyi przewodniczących klubów w ostatniej chwili przedstawiono pewien program, a na galicyjskich posłach niemiłe wrażenie wywarła kwestya, że Izba ma się rozejść na wakacye bez poprzedniego przystąpienia do sanacyi finansów krajowych. Rząd przez to, że w ostatnich czasach wystąpił z nowymi podatkami, przyczynił się do tego, że kwestya ta dotąd nie mogła być rozwiązaną. Galicyjska ludność niecierpliwi się i boi się, że z powodu ugrupowania stronnictw stosunki nie zmienią się na lepsze; jest obowiązkiem polskiej partyi ludowej żądać, aby parlament zabrał się do wydatnej pracy.

Ogromnie dużo rad udzielono co do tej zmiany ugrupowania stronnictw. Ale na te wszystkie rady mógłby mowca imieniem całego Koła polskiego jedynie odpowiedzieć, że jak długo parlament istnieje, jak długo skazanym się jest na jego ustawodawczą czynność, wszyscy starać się powinni, by to, co stronnictwa dzieli, usunąć, by się zbliżyć wzajemnie na podstawie wszystkim wspólnych zasad. Tylko w ten sposób jest rzeczą możliwą stworzyć stan, w którym także i konieczności ludowe mogłyby być załatwione.

**Wiedeń** (Tel wł.) Odbywa się obecnie **głosowanie imienne nad rezolucyą** Pos. ks. **Kreka**, który wczoraj zażądał, by z budżetu ministeryum skarbu skreślić pozycyę 5.000 koron. Jest to angielski sposób wyrażenia ministrowi votum nieufności. Do tej pory trudno obliczyć szanse głosowania.

### Z Koła polskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie Koła polskiego w sprawie traktatu handlowego z Rumunią i tak zw. ustawy pełnomocniczej. Większość mowców odnosiła się do powyższych projektów przychylnie.

Ludowcy oświadczyli się przeciw. Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się popołudniu. Zdaje się, że zapadną na niem ostateczne uchwały o powyższej kwestyi.

## Klęska Bülowa.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 25 Czerwca).

**Berlin.** (B. Wolfa). W sejmie Rzeszy toczyły się wczoraj dalsze obrady nad przedłożeniem o podatku spadkowym. Po przemowach szeregu posłów, przystąpiono do głosowania. Kanclerz podczas decydującego głosowania nie był obecnym. Izba była przepełnioną. **Po odrzuceniu reszty paragrafów ustawy o podatku spadkowym** oświadczył prezydent, że trzeciego czytania nie można odbyć, ponieważ z projektu nic nie zostało.

**Berlin.** Rząd poniósł klęskę. 8 głosami większości został podatek spadkowy odrzucony. Zwyciężył blok konserwatywno-centrowo-polski. Posłowie stawili się w niedzielę w niezwykłym komplecie. Na 397 członków, obecnych 383. Ze socyalistów brak tylko chorego Bebla, konserwatyści i centrum w komplecie. Zwyciężyli przeciwnicy Bülowa 195 głosami przeciw mniejszości 187, która składała się z liberałów, socyalistów, większości wolnokonserwatywnych i większości Związku ekonomicznego.

Konsekwencye głosowania są niewątpliwe. Kanclerz ks. Bülow był podczas dyskusyi obecny, ale tuż przed głosowaniem wyszedł. Większość wyzyskała w pełni swe zwycięstwo i skreślała paragraf po paragrafie, a w końcu nawet wstęp i tytuł, przez co udaremniła odbycie trzeciego czytania. Jeżeli ks. Bülow uzyska poparcie rządu związkowego, podejmie walkę z sejmem Rzeszy, jeżeli nie, ustąpi; musi jednak czekać na decyzyę cesarza.

**Berlin.** (Tel. wł.) Dzienniki berlińskie przyznają, że podczas wczorajszego głosowania **na szali zaważyły na niekorzyść rządu głosy polskie**. Posłowie polscy oświadczają, że byliby prawdopodobnie głosowali za projektem rządowym, lecz chcieli głosowaniem przeciw **założyć protest przeciwko antipolskiej polityce rządu**.

**Berlin.** (Tel. wł.) Według ostatnich wiadomości ks. Bülow obecnie jeszcze nie ustąpi lecz będzie wyczekiwał ostatnich losów reformy finansowej. Ustąpi on dopiero wówczas, gdy się okaże, że centrum nie zmieni stanowczo stanowiska wobec projektów rządowych.

## Na Bałkanach.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 25 Czerwca).

### O Kretę.

**Londyn.** (Tel. wł.) „Daily Telegraph“ donosi z angielskiego ministeryum wojny, że mocarstwa opiekuńcze zgodziły się na zabezpieczenie nominalnej przynależności Krety do Turcyi. Na Krecie będzie powiewała flaga turecka, strzeżona przez okręt jednego z państw opiekuńczych.

### Bandy greckie.

**Saloniki.** W okolicy Janiny Grecy uprowadzili pewnego Bułgara, zamordowawszy jego córkę i poraniwszy jego żonę. Żandarmi ścigali i otoczyli bandę. Przyszło do walki, przyczem 1 żandarm i 3 z bandy padło, a 1 żandarm i 5 z bandy odniosło ciężkie rany.

### Konflikt między patryarchą greckim a komendantem armii.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.). Pomiędzy patryarchą greckim Joachimem a komendantem armii Machmudem Szewketem baszą przyszło do ostrej scysyi. W rozmowie patryarcha wystąpił przeciwko bandom bułgarskim, na co Machmud Szewket basza oświadczył, że bandy bułgarskie zniknęły zupełnie, a natomiast niepokoją ludność bandy greckie. Wywiązała się sprzeczka, w której patryarcha uczuł się obrażony. Zwołany przez niego synod zaniósł w tej kwestyi protest do wielkiego wezyra. Również deputowani greccy wnieśli w parlamencie interpelacyę i grożą złożeniem mandatów.

## Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 25 Czerwca.)

### Przesilenie węgierskie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Jutro będzie przyjęty u cesarza na audyencyi Franciszek Kossuth, **który otrzyma misyę utworzenia nowego gabinetu węgierskiego.** W jego rękach pozostanie także i nadal teka ministra handlu. Dr Weckerle otrzyma tekę ministra skarbu. Hr. Andrassy będzie w nowym gabinecie pominięty.

Zadaniem gabinetu będzie przeprowadzenie reformy wyborczej, opartej na zasadzie powszechnego głosowania. Zasada pluralności będzie odrzucona.

### Trzęsienie ziemi.

**Rzym.** (Tel. wł.) Wczoraj w **Messynie dało się odczuć 15 silnych wstrząśnień ziemi.** Również w Reggio odczuto silne trzęsienie. Ludność uciekła z miasta w pole, gdzie spędziła całą noc.

### Ofiara eskadry carskiej.

**Helsinhfors.** Zraniony strzałem z torpedowca palacz parowca angielskiego »Woodburn« opuścił już lazaret wyborski i udał się na statku angielskim do Angli.

### „Prawdziwi“ Rosyanie w opałach.

**Petersburg.** Wniesiona w Dumie interpelacya w sprawie Związku narodu rosyjskiego odniosła już pewien skutek. Oskarżony przez sądy finlandzkie o zabójstwo Hercensteina naczelnik drużyny bojowej Związku, Juskiewicz-Kraskowskij, aresztowany został w powiecie bieżeckim, gdzie przebywał pod nazwiskiem Konstantinowa.

### Cholera w Rosyi.

**Petersburg.** Liczba zasłabnięć na cholerę wciąż wzrasta. W ciągu ostatniej doby zachorowało w stolicy na cholerę 75 osób, zmarło zaś 19. W gubernii petersburskiej zachorowało 6 osób, a umarła jedna.

**Razań.** We wsi Bachmaczewie, w powiecie razańskim, stwierdzono wypadek cholery z wynikiem śmiertelnym. Jest to pierwszy wypadek cholery w gubernii razańskiej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Maryan Dąbrowski**

## Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.


**JEDWAB ŚLUBNY** od koron 1·35 za metr we wszystkich barwach. Opłatnie i już oclony dostarcza się do domu — Bogaty wybór próbek odwrotnie. Seiden-Fabrikt. HENNEBERG, Zürich.

**Nagrody pilności** w wielkim wyborze jak: Książki do nabożeństwa, obrazki, medale, broszki, oraz **Pamiątka Komunii św.,** obrazki na papierze małe i większe do oprawy, jakoteż na porcelanie, drzewie, metalu i srebrze, w etui lub bez. **Figury i obrazy św.** do ołtarzy. **Najlepsze świece kościelne woskowe i sterynowe.**

Poleca: Specyalny handel artykułów dewocyjnych **K. ZAJĄCZKOWSKIEGO** W KRAKOWIE, PLAC MARYACKI L. 8.

# Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

**Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.**

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

## Wielki podziw

wywołał najnowszy wyrób

**MAGGI**ego buljon w kostkach

**(rosół wołowy)**

z krzyżem w gwieździe

**po 6 halerzy.**



Każda kostka wydaje — za polaniem ¼ litrem wrzącej wody

naturalny rosół wołowy,

odznaczający się nader wybornym smakiem, klarownym i pięknym kolorem.

**Praktyczna-tania-nowość.**

Do nabycia w handlach towarów kolonialnych, delikatesów i drogeryach.

## 25 Koron nagrody

natychmiast wypłacę osobie, która zechce podać mi dokładne adresy i spowoduje przytrzymanie przez Władzę:

1. **Lewickiego Franciszka** z Żółkwi, lat 17, byłego ucznia piekarskiego, rel. grecko-kat., wzrostu średniego, twarzy okrągłej, śniadej, włosów ciemnych, oczu siwych.

2. **Skibickiego Józefa**, lat 19, z Huciska Oleskiego, służącego, rzymsko-kat. wzrostu średniego, twarzy ściągłej, rumianej, włosów ciemno-blond, oczów piwnych.

3. **Nowakowskiego Bartłomieja** z Oleska, lat 19, służącego rzym.-kat. wzrostu średniego, włosów ciemnych, oczu piwnych, twarzy ściągłej, bladej, którzy zbiegli bez książek dnia 6-go czerwca r. b. popełniwszy czyn karygodny, a których poszukuje Władza.

Przypuszczalnem jest, że zbiegowie pracują razem w większem mieście, w budowlanem przedsiębiorstwie lub fabryce. Wszyscy rozmawiają dyalektem lwowskim.

## 10 Koron nagrody

za wskazanie dokładnego adresu **Lehrfelda Jakóba**, rodem z Krzywaczki koło Dobczyc, izraelity ajenta handlowego, lat około 30, słusznego wzrostu, szczupły, oczy piwne, włosy ciemne, o nader rzadkich wąsach, który przez swą nieuczciwość naraził mnie na znaczną stratę. — Zapewniam dyskrecyę słowem honoru.

**Ostrzegam** przed przyjmowaniem do pracy czeladników szewskich **Ostrowskiego Maksyma i Bednarza Władysława** ze Lwowa, oraz **Jana Bąkowskiego** z Sędziszowa, którzy pobrawszy znaczniejszą zaliczkę i nie zapłaciwszy ubogiej kobiecie za wikt, zbiegli, pozostawiając swe książki robotnicze.

Szanownych Kolegów uprzejmie proszę, aby nie przyjmowali owych zbiegłych robotników bez książek, co nawet jest ustawą surowo karane.

Upraszam powołane Władze o niewydawanie wyż wymienionym duplikatów książek robotniczych, jako też w razie możności o łaskawe podanie miejsca ich pobytu.

**Stanisław Dalewski, Kraków**, ul. Smoleńsk l. 22.

## Znakomite szanse uzyskania

**Głównych wygranych K. 90.000, 60.000, 30.000. 20.000. — Lirów 30.000, 15.000.**

Dają następujące grupy losów:

1 Los austryacki czerwonego krzyża — najbl. ciąg. 1 lipca.
1 Los włoski Czerwonego krzyża — najbl. ciąg. 1 sierpnia.
1 Kupon losu kredytowego 1. em. — najl. ciąg. 15 sierpnia.
1 Los węgierski Czerwonego krzyża — najbl. ciąg. 1 września.
1 Los węgierski budowy Tumu — najbl. ciąg. 1 września.

Sprzedaję powyższe losy za gotówkę według kursu dziennego, lub oddaję **wszystkie 5 losów w 36 ratach miesięcznych po 7 K.**

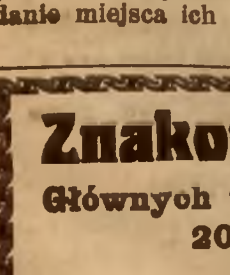
Wyłączne, niepodzielne prawo gry natychmiast po złożeniu 1 raty u mnie zapomocą przekazu pocztowego, w zamian za co wysyłam ustawowo sporządzony dokument sprzedaży, wraz z czekami poczt. Kasy Oszczędności celem bezpłatnego nadsyłania dalszych rat.

**EDWARD URBAN BRÜNN.**

BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 WE WŁASNYM DOMU).

Przyjmuje solidnych, stałych sprzedawców.

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.



## Wąs ładny

porządnie trzymany, jest ozdobą mężczyzny.

Do tego celu służy płyn **„GRAZYA“.**

**Grazya** jest środkiem nadającym zarostowi formę wedle życzenia. Nie jest tłuszczem, nie wala, ani plami, robi włos miękkim, a zawierając w swym składzie nowe środki, porost pobudzające, odżywia cebulki włosowe i wzmacnia porost. **„Grazya“** sprzedaje się jedynie we flaszkach w białem kartonowem opakowaniu z marką ochronną „palmą“ po cenie K. 1·— za flakon. 635

**Ostrzega się przed naśladownictwami!!**

Do nabycia w Krakowie u P. Reim i Ska, Linia A-B. Nowak, Fryzyer, Rynek. Drog. Zopotha i Ski. ul. Sienna. Drog. St. Tomaszewskiego, ul. Zwierzyniecka.

Gdzie nie ma w miejscu, wprost za poprzedniem nadesłaniem kwoty K. 1·45 polecone **Laborat. chem. Eug. Matuli w Radomyślu Wielkim.**

Rządowo uprawniona

**Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych**

pod firmą

**R. RZĄCA I CHMURSKI**

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składem chemicznym wodom:

**Bilińskiej, Giesshübierskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,**

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

## Łabędzie mydło

**(Schichta stałe potażowe mydło).**

Każda gospodyni zna zalety Łabędziego mydła (Schichta stałe potażowe mydło), które na tem polegają, że ono nawet najdelikatniejsze i najczulsze tkaniny oczyszcza, bez uszkadzania ich i że włóknom rzeczywiście nową świeżość nadaje. Drogie stroje i suknie z wełnianych, jedwabnych i lnianych materyi pierze się w zimnej lub letniej wodzie jedynie Łabędziem mydłem (Schichta stałe potażowe mydło).

Jedyne na całym świecie.



# AKADEMIA HANDLOWA W KRAKOWIE

przyjmuje na rok szkolny 1909/10 uczniów do:

I. **Akademii handlowej** (nauka 4-letnia) z ukończoną IV kl. gimn. lub realną, wyjątkowo z III kl. szkoły wydziałowej o ile mają w głównych przedmiotach postęp co najmniej dobry i złożą egzamin wstępny. Wpisy od 27 do 30 czerwca i od 1 do 3 września 1909. Wpisowe 10 K., datek na środki naukowe 2 K., czesne 40 K. rocznie.

II. Na **Jednoroczny kurs dla abituryentów i abituryentek** szkół średnich po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazyum, szkole realnej liceum, lub innych na podstawie zezwolenia Rady Szkolnej kraj. Wpisy od 20 czerwca do 3 lipca, w razie wolnego miejsca także i od 1 do 15 września 1909. Opłata szkolna 200 K. datek na zbiory 5 K.

III. Do **Dwuklasowej szkoły handlowej męskiej**, z ukończoną III kl. gimnazyalną, realną lub wydziałową, o ile mają ukończonych lat 14. Wpisy i opłaty jak w Akademii.

IV. Do **Dwuklasowej szkoły handlowej żeńs.**, uczenice mające lat 14 i ukończoną z dobrym postępem klasę III szkoły wydziałowej lub średniej, względnie na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy i opłaty jak w Akademii.

V. Do **Uzupełniającej szkoły handlowej** (nauka 3-letnia po 8 godz. tygodniowo) uczniów i praktykantów handlowych z ukończoną co najmniej IV klasą ludową po 6-letniej nauce szkolnej lub na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 10 do 15 września 1909.

VI. Na **Zawodowy wiecz. kurs handlowy dla dorosłych**. Nauka obejmuje buchalteryę, prace kantorowe i korespondencyę, rachunki kupieckie, prawo handlowe i wekslowe, rachunkowość państwową ewentualnie towaroznawstwo i stenografię przez 8 miesięcy od 1 październ. 1909 do 31 maja 1910 po 12 godzin tygodniowo. Opłata 100 K. Wpisy od 1 do 25 września 1909.

Bliższych wyjaśnień udziela i prospekta rozsyła dyrekcya.

# PORTER ANGIELSKI

**wytrawny**

firmy: „Barclay-Perkins et Co. Ltd“.

poleca

**A. HAWEŁKA** C. k. Dostawca Dworu w Krakowie.

## Zakład wychowawczo-naukowy św. Rodziny

**Kraków, ul. Pędzichów l. 15.**

Przyjmuje wpisy od dnia 20—30 czerwca i od 27 sierp. do 4 wrześ.

1. Na trzy kursa Seminaryum nauczycielskiego przez c. k. Władze szkolne zatwierdzonego,
2. Do Internatu, w którym zapewnia najtroskliwszą opiekę, panienkom uczęszczającym do tegoż Seminaryum i do szkół pospolitych i wydziałowych znajdujących się w miejscu.

**Potrzebny zarządca**

gospodarstwa jednofolwarcznego, obeznany z hodowlą i gorzelnictwem, do gospodarstwa intenzywnego w zachodniej części kraju. Wymagana wyższa szkoła rolnicza.

**Pomocnik** (adjunkt) gospodarski, pożądane obznajomienie z popędem gorzelni. Zgłoszenia Związek Ziemian, Lwów ul. Kościuszki l. 14. 923 5

**Do wynajęcia od 1-go lipca**

Dwa pokoje z kuchnią i łazienką, ul. Szpitalna 17, II. p. Pokój parterowy.

**Morele**

najlepszy gatunek, świeżo z pnia, na desert i do smażenia 5 kg. franco K. 3·80. Róża Altneu, Podwołoczyska. 933 12



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 750.

**Sklep Kółka rolniczego w Zbarażu**, handel towarów mieszanych, oraz pokój do śniadań, **poszukuje**

**fachowego subjekta**

**jako kierownika** sklepu z kaucyą minimum **1000 Kor.** — Wynagrodzenie **100 Kor.** miesięcznie i **10%** dywidendy od czystego rocznego zysku, w razie wzorowego prowadzenia sklepu renumeracya. Dla kawalera także wolne mieszkanie. Termin zgłoszeń do 15 lipca 1909 na ręce Przewodniczącego Ks. Gwardyana S. Szpili.



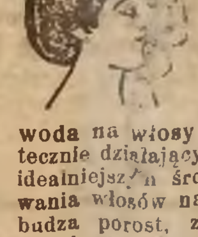

**1000 kg.**

**miodu czysto-pszczelnego**

kupi zaraz

**WOJCIECH OLSZOWSKI**

W KRAKOWIE, MAŁY RYNEK, Róg ul. Szpitalnej.



Zapytajcie się swego lekarza, czy

**LOVA-CRINA**

**woda** na włosy nie jest jedynym, skutecznie działającym kosmetykiem i najidealniejszym środkiem do pielęgnowania włosów na głowie i brodzie. Pobudza porost, zapobiega wypadaniu włosów i łupieżowi. Tysiące ludzi mówi to. Do nabycia we flaszkach po K. 5·—, 3 flaszki K. 12·—.

Do uzyskania sympatyczno białej czystej i delikatnej skóry na twarzy, rękach, oraz całem ciele, wolnej od wszelkiej nieczystości, stosuje się następujące, nieszkodliwe, dotąd nieprześcignione preparaty **Lovacriny: Mydło Lovacrin** po K. 1·—, 3 szt. K. 2·50. **Lovacrin-Creme** w słoikach po K. 3·— i 5·—, **Lovacrin-woda toaletowa**, we flaszkach po K. 3·— i 5·—, **Lovacrin-puder**, (biały, różowy i kremowy) w pudełkach po K. 3·— i 5·— itd. Wysyłka za pobraniem poczt. lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty przez:

**M. FEITH NACHF., WIEN VI.,** Mariahilferstrasse 45.

**Do nabycia w Krakowie:** Hanak i Sp. Droguerya, Reim i Sp. Linia A-B. Zdzisław Komorowski, Floryańska 33. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i drogueryach Monarchii.

**P**łyty **P**łyny **P**rzybory **P**rzyrządy **P**apiery

**Fotograficzne**

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa) Kodak, Goerz, Lumiére, Jougia etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze Cennki gratis.

**Warszawski Skład** przyborów fotograficznych **Szewska 2.**

Nr. Telefonu 828.

**Uczeń**

znajdzie umieszczenie

w zawodzie cukierniczym z ukończoną II-gą klasą realną lub gimn. w Cukierni Lwowskiej Jana Michalika w Krakowie, ul. Floryańska 45. 944 7

**Kupię Setera**

w drugiem polu, dobrze tresowanego, niedużego, szerści gładkiej, nadającego się na ptactwo i zające. Wiadomość do 1 lipca, Kraków poste-restante „Seter“, za okazaniem kwitu inseratowego. 870 4

Pamiątka pierwszej komunii świętej dla dzieci szkolnych

opracował

**Ks. Józef Kajdas**

wyszła świeżo z druku nakładem

**KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO**

W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA 6. (HOTEL SASKI). TELEFON Nr. 708.

za otrzymaniem **w znaczkach pocztowych 15 hal.** przesyłka **franco**

**L. AKSMANN w Krakowie**

**31 Floryańska 31**

Nr. Telefonu 949.

poleca

Znakomitą czekoladę na torty ¼ kg. 68 hl. Przedniego gatunku rodzynki, migdały, cykatę, skórki pomarańczowe, daktyle do pieczywa, orzechy włoskie obierane. Marmolady różnego rodzaju. Bakalię warszawską. 2

Ceny najniższe.

## Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

**Puder tłusty „Mimoza“**

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

**Za 75 hal.** dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 Kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Ska.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

**ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH**

**w Krakowie, Rakowicka l. 7.** (dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

**W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.**

JEDYNA W KRAJU

**FABRYKA PASÓW** maszynowych **Ignacego Wurma.**

**Proszę mnie swatać**

»Nauczyciel«, poste-restante Kraków.

## Kapitalista

potrzebny do eksploatacyi nowo-wynalezionego artykułu, rokującego świetną przyszłość bez najmniejszego ryzyka, gdyż maszyn, ani żadnych urządzeń nie potrzeba. Patenty we wszystkich państwach zameldowane. Początkowo wystarczy kilka tysięcy koron; w miarę bytu będzie potrzeba stopniowo do 100.000 kor. i wyżej. Wiadomość „Informator“, Wiślna l. 2.

**Do sprzedania**

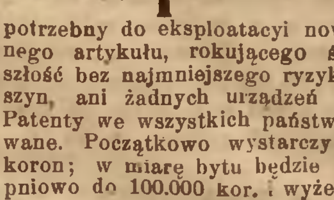
wózek na resorach na jednego lub parę koni elegancki i wygodny. Wiadomość: główna poczta poste rest. G. L. R. 937

**Aparat Kinematograficzny**

jest do nabycia za przystępną cenę. Wiadomość u Larischa w składzie aparatów fotograficznych ul. Szewska.

## Dziewczynka

6-miesięczna, bardzo miła, zdrowa, **do oddania za swoją** — bezinteresownie, z powodu braku środków do wychowania, gdyż matka jest służącą bez rodziny. Adres poda Administracya „Głosu Narodu“.



**Nr. 34 Rewolwer Lefaucheux,**

sześciostrzałowy, gładko polerowany Cal. 7 m/m; długości 16 cm., cięzar 25 dkg. K. 5. **Nr. 35.** taki jak Nr. 34, lecz większy, Cal. 9 m/m; długość 23 cm. cięzar 57 dkg. 7 K. 20 hal.

25 patronów Lefauch. do Nr. 34 K. — 75 h.
15 „ „ „ 35 K. — 90 h.

**Lankastrówki:**

**Pojedynki** od K. 26. — **Dubeltówki** od K. 35 — **Floberty** od K. 8·50. — **Pistolety** od K. 2. — Reperacye dokładne i tanio. Wysyłka tylko za pobraniem. Ilustr. cenniki broni darmo i opłatnie.

**Franz Dušek,** fabryka broni, Opočno Nr. 144 a. d. Staatsbahn w Czechach. 783

**C. SZCZURKOWSKI** — KRAKÓW, GRODZKA 2.

poleca w wielkim wyborze

**Paski i Torebki,** najmodniejsze **Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Wstążki,** itd.

CENY NISKIE. □ Towar doborowy. □

**W niedziele i święta zamknięte.**